Nr. 162 | Czwartek 3 Czerwca 1937 r. | Rocz[illegible] XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy [illegible]
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po napaści hitlerowskiej

Straszliwe spustoszenie Almerii

Gruzy przywaliły zabitych i rannych

STRASZNA NOC WŚRÓD GRUZÓW.

Korespondent Reutera donosi o wrażeniach naocznych świadków bombardowania Almerii. Miasto spędziło noc ostatnią w ciemności. Gazownia i elektrownia, jak również wodociągi i telefony były unieruchomione.

Dokładne obliczenie ofiar bombardowania nie będzie mogło być przeprowadzone, zanim nie zostaną ukończone prace przy rozkopywaniu zburzonych domów.

Sądzą powszechnie, iż pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych. Korespondent donosi, że bombardowanie miasta zastało większość mieszkańców jeszcze we śnie. (PAT.).

300 POCISKÓW NA MIASTO.

Korespondent Havasa donosi z Almerii: W czasie bombardowania miasta uległy zniszczeniu liczne domy. Okręty niemieckie bombardowały miasto przez półtorej godziny, oddając około 300 strzałów z dział 285 i 305 mm. JEDEN Z POCISKÓW USZKODZIŁ KATEDRĘ, DRUGI ZAŚ KOŚCIÓŁ ŚW. SEBASTJANA.

Siedziba konsulatu meksykańskiego została całkowicie zniszczona. Konsul w tym czasie był nieobecny. Dotychczas obliczona liczba ofiar wynosi 20 zabitych i ok. 150 rannych.

OŚWIADCZENIE PREMJERA NEGRINA.

Korespondent Havasa donosi z Walencji, iż premier Negrin, zapytany, czy Hiszpania zamierza żądać interwencji wojskowej od sygnatariuszy paktu Ligi Narodów w związku z bombardowaniem Almerii, odpowiedział — zażądaliśmy zwołania rady Ligi Narodów w celu wyświetlenia faktów.

„DEUTSCHLAND" PŁYNIE NA ALMERJĘ?

Ze źródeł urzędowych donoszą, że pancernik „Deutschland", który z wielką szybkością płynął na zachód, *zmienił następnie kierunek swej podróży i skierował się na wschód w stronę Almerii.*

**

Zmarł w Gibraltarze jeszcze jeden marynarz z załogi „Deutschland". Liczba zabitych podniosła się do 25. (PAT.).

PODZIĘKOWANIE... ZA BOMBARDOWANIE ALMERII.

Na wiadomość w Salamance o bombardowaniu pancernika „Deutschland" utworzył się pochód, złożony z ok. 10.000 osób, który udał się pod pałac gen. Franco i pod ambasadę niemiecką. Ambasador przemówił do manifestantów. Na mieście wznoszono okrzyki: „Niech żyją Niemcy! Niech żyją Włochy! Niech żyje Hiszpania!" (PAT.).

Próby klajstrowania kontroli międzynarodowej

Komitet nieinterwencji nie zbierze się przed końcem bieżącego tygodnia.

Eden odbył z Ribbentroppem prawie godzinę trwającą rozmowę. Możliwe jest, że 4 mocarstwa, biorące udział w morskiej kontroli nieinterwencyjnej, a mianowicie Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy, ustalą pomiędzy sobą gwarancje dla zapewnienia bezpieczeństwa okrętom, biorącym udział w kontroli. Te gwarancje przekazane zostałyby za pośrednictwem Anglii obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Prawdopodobnie propozycje te będą szły w tym kierunku aby wydzielone zostały określone strefy bezpieczeństwa dla okrętów, biorących udział w systemie kontroli. (PAT.).

Ogół brytyjski niemal jednomyślnie potępia represje rządu niemieckiego, który nie uciekł się do procedury dyplomatycznej.

**

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Walencji złożył protest przeciw zrzuceniu 26 b. m. bomby z samolotu w pobliżu angielskiego okrętu wojennego.

Sytuacja na frontach

Sukcesy na froncie Guadarrama

Baskowie przejęli inicjatywę walki

Komunikat hiszpańskiego ministerium wojny donosi: Armia środkowa — na odcinku Guadarrama wojska rządowe zajęły stanowiska pod Cabeza Grande, Ahancan, Leues oraz linie w pobliżu Baldain, gdzie walki trwają jeszcze nadal. Wojska powstańcze poniosły dotkliwe straty. (PAT).

**

Radio Bilbao donosi: na odcinku północnym frontu biskajskiego wojska rządowe odparły atak nieprzyjaciela, zadając mu duże straty.

Artyleria rządowa bombardowała skutecznie pozycje powstańcze pod Orduna.

**

Komunikat powstańczy donosi o atakach wojsk baskijskich, które jakoby zostały odparte, a 5 batalionów rządowych, biorących w nich udział, straciło 150 poległych.

Naloty samolotów rządowych na Majorkę, trwają w dalszym ciągu. Jeden samolot został strącony.

**

Gen. Queipo de Llano, nie mogąc pochwalić się zwycięstwami powstańców, zajmuje się rzekomym kryzysem wewnętrznym w Madrycie.

**

Prezydent Republiki podpisał dekret, reorganizujący armię północną. Armia ta zostanie podzielona na dwie wielkie jednostki, zależne bezpośrednio od ministra obrony narodowej.

Pierwsza z nich — to korpus armii baskijskiej pod komendą gen. Gamir Uriburri, drugą jednostkę tworzyć będzie armia Asturia-Santander pod dowództwem gen. Llano de Laencomienda.

Każdy z dowódców będzie miał zapewnioną całkowitą władzę nad siłami lądowymi, morskimi i powietrznymi. (PAT).

Nalot na Barcelonę

Dokonany dn. 29 maja atak lotniczy na Barcelonę był najgroźniejszy ze wszystkich, jakie do tej chwili Barcelona przeżyła. W ataku brało udział 7 aparatów bombowych. Ogółem padło około 50 pocisków, w czym większa ilość bomb zapalnych. W przeciągu kilku minut zostały zaatakowane wszystkie najważniejsze punkty miasta, okolice portu, dworca kolejowego, jako też dzielnice fabryczne. Rannych było z górą 150, zabitych około 100. 3 bomby padły obok konsulatu R. P. Wyleciały wszystkie szyby i okna wyleciały z zawiasów.

Piraci faszystowscy grasują

Powstańcy zatrzymali francuski statek „Finistere".

Szalupa uzbrojona „Pedro Primera" poleciła kapitanowi „Finistere", aby udał się do portu Palma. Statek francuski wezwał na pomoc torpedowiec „Simoun", pod którego ochroną „Finistere" kontynuuje swą podróż. Szalupa powstańcza oddaliła się na widok torpedowca.

Samobójstwo dygnitarza armii czerwonej

Samobójstwo Komisarza politycznego Armii Czerwonej Hamarnika wywołało w stolicy sowieckiej wielkie wrażenie.

Według krążących pogłosek Hamarnik, który był drugim zastępcą Komisarza wojny Woroszyłowa należał do opozycyjnej grupy wojskowej, która posiadała swoje rozgałęzienia w ważniejszych ośrodkach, zwłaszcza zaś na Ukrainie skąd Hamarnik pono pochodzi. Hamarnik miał popełnić samobójstwo podczas badania go przez członków specjalnej komisji, wyłonionej przez Politbiuro, celem przeprowadzenia śledztwa.

„Programy" i „plany"

Czego dokonał i co zamierza dokanać O. Z. N.

W lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się we wto[illegible] konferencja prasowa pod przewodnictwem płk. **Kowalewskiego.**

O. Z. N. — oświadczył płk. Kowalewski przyjął zasadę współpracy z organizacjami społecznymi, politycznymi i zawodowymi, uznając, że **likwidacja tych organizacji jest narazie (!) nie wskazana,** przyniosłaby szkody zarówno tym organizacjom, jak i idei konsolidacji.

W rozmowach stwierdzono zasadniczą rzecz, że jeżeli chodzi o zagadnienie ściśle programowe — to różnice są stosunkowo niewielkie W Polsce panuje duże **zjednoczenie programowe.** Większe są różnice w poglądach, jak należy program wprowadzić w życie. [illegible] wynikają z mniejszego lub większego radykalizmu poszczególnych ugrupowań, ale można je usunąć **metodą filtrowania przez ogólny interes Państwa i jego obrony.** Zasada bowiem obrony Państwa jest uznana na całym terenie politycznym.

W tych warunkach zdawałoby się, że można snuć optymistyczne plany w zakresie konsolidacji, — tymbardziej, iż OZON nie potrzebuje **sięgać po władzę,** ani robić rewolucji.

Na pytanie **co to znaczy „demokracja kierowana",** o której w przeddzień wspomniał p. płk. Koc, płk. Kowalewski wyjaśnił, że chodzi o demokrację, kierowaną **przez interes narodu i Państwa.** Gdy zwracają się do nas z zapytaniem, co to jest Obóz, czy to faszyzm czy hitleryzm czy korporacjonizm, to odpowiadamy, że jest to **„polonizm",** coś ściśle polskiego, zastosowanego do specyficznie polskich warunków.

Na zapytanie w sprawie młodzieżowej (pobyt marsz. Śmigłego - Rydza na komersie), płk. K. odrzekł:

— Na tym odcinku prowadzone są prace przygotowawcze, które jednak dotychczas **nie są zakończone,** dlatego też trudno o nich już teraz mówić.

Ani na politykę Rządu, ani na politykę Sejmu OZN obecnie nie wpływa, jakkolwiek bacznie śledzi wszystkie poczynania i ma łączność zarówno na terenie poszczególnych ministerjów, jak i na terenie Sejmu i Senatu. Co do pos. Miedzińskiego, to jest on **łącznikiem** między OZN a Sejmem.

„Podchalimaż" i „awerbachowskie korzonki"

Literatura, nauka i filozofja w Z.S.S.R.

Tych tytułowych słów czytelnik zapewne nie zna i nie rozumie. Są to dziś bardzo „modne" w ZSSR słowa. „Podchalim" — to lizus, a „podchalimaż" (słowo z francuską końcówką) oznacza lizusostwo. Awerbach zaś to głośny niegdyś sowiecki krytyk, który przed kilkoma laty był niejako komendantem rosyjskiej literatury. Dzisiaj Awerbach został uznany za zdrajcę i „trockistę". To też rosyjska prasa starannie wyszukuje i wyciąga z gleby wszystkie „awerbachowskie korzonki" — potępia wszystkich prawdziwych, czy domniemanych przyjaciół Awerbacha. W rezultacie „podchalimaż" i szukania „awerbachowskich korzonków" atmosfera w sowieckim życiu kulturalnym stała się NIEMOŻLIWA. Pisarze boją się pisać, redaktorzy umieszczać utwory — bo nigdy nie wiadomo: może to właśnie „awerbachowski koreszok" (korzonek), a wówczas — BIADA!

Znany dramaturg KIRSZON został oskarżony o defraudację pieniędzy związku literatów, o stosunki z b. szefem GPU Jagodą (!) i t. d. Inny dramaturg AFINOGIENOW okazał się również niegorszym „korzonkiem". Bruno JASIEŃSKI, którego powieść „Człowiek zmienia skórę" przez dłuższy czas była „klasycznym" i reprezentacyjnym utworem sowieckiej literatury, okazał się nie tylko „korzonkiem", lecz po prostu „szkodnikiem", „trockistą" i zdrajcą: był — pono — przyjacielem „szpiega" Dąbala i t. p.

Sowiecki krytyk Kirpotin w Nr. 134 sowieckiej „Prawdy" umieszcza obszerne „studium" o „trockistach" w literaturze, atakując Awerbacha, Kirszona, Worońskiego (krytyk) i innych. „Trockiści" — powiada — starali się obniżyć autorytet Gorkiego, starali się zaszczepić swą zarazę Pilniakowi; demoralizowali WS. Iwanowa i innych pisarzy.

W Nr. 143 tejże „Prawdy" niejaka Motylewa „analizuje" powieść B. Jasieńskiego „Człowiek zmienia skórę" w art. p.t. „Maskowanie się wroga". Pisze, że książkę Jasieńskiego specjalnie „reklamował FASZYSTOWSKI SZPIEG DĄBAL". Cała powieść — powiada — to „oszczerstwo" na sowiety. Wszędzie „nachalny ton wroga sowietów". Cały szereg ustępów można zrozumieć tylko wówczas, gdy uwzględnimy, że pisał to „przyjaciel szpiega".

Niesłychany TEROR zapanował w literaturze, filozofii, a częściowo nawet w nauce sowieckiej. „Krytycy" szukają „awerbachowskich korzonków" i wpadają w odpychający „podchalimaż". Naturalnie względem Stalina i jego satelitów.

W Japonii

Cesarz powierzył księciu Konoye, przewodniczącemu Izby Wyższej, misję tworzenia gabinetu. (PAT).

Religja czy polityka?

Osobliwa „pielgrzymka"

Tyle było hałasu i reklamy dokoła przeszłorocznej pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę! „Nawrót młodzieży ku religii!" etc. Myśmy już wówczas podkreślili, że momenty politycznej agitacji grały dużą rolę. Ale w przeszłym roku ten polityczny motor usiłowano ukryć za kulisami.

W tym roku polityczny, partyjny charakter całej imprezy ujawnił się w pełnej mierze, bo różne odłamy i odłamki „narodowe" pokłóciły się ze sobą. I szydło wyszło z worka. Hasło religijnych nadużyto do celów czysto politycznych!

Pisze o tym np. „KUR. POR." p. t. „Gorszące zajścia na Jasnej Górze":

> Religijna pielgrzymka jasnogórska młodzieży akademickiej została zakłócona dwukrotnymi gorszącymi *utarczkami pomiędzy akademikami a miejscowymi członkami Str. Narodowego.* W chwili, kiedy niektórzy akademicy zaczęli kolportować czasopismo „ABC" członkowie Str. Narodow. reagowali na to w ten sposób, że *wydzierali siłą* kolportującym posiadane przez nich egzemplarze czasopisma, *niszcząc je na miejscu.*
>
> Wobec silnych tarć między grupą Stronnictwa Narodowego i b. Obozu Narodowo - Radykalnego, z których każda chciała narzucić swój program projektowanej akademii — *akademia ta w ogóle nie odbyła się.*

„ABC" także dyskretnie pisze o „ZAKŁÓCENIU HARMONII".

Endecki „DZIENNIK NAR." również pisał z goryczą jeszcze przed pielgrzymką:

> Rozmaite oznaki, towarzyszące przygotowaniom przedpielgrzymkowym, nasuwały już oddawna podejrzenia, iż ktoś chce do tej religijnej uroczystości *przyplątać jakieś polityczne cele i ubić przy niej jakiś polityczny* [illegible].

Sprawa więc jasna. Oświetlamy ją zresztą obszernie w korespondencji własnej. Jak widać, dobrze postąpił marsz. Rydz - Śmigły, że z taką polityczną i skłóconą „pielgrzymką" nie pojechał!

TAK SIĘ WYZYSKUJE RELIGJĘ DLA CELÓW FRAKCYJEK POLITYCZNYCH! A tyle się gada o „religii"! Tymczasem aranżerowie chcą poprostu upiec swą pieczeń polityczną!

Gdzie jest tow. Wichman?

Konieczność natychmiastowej interwencji
Dość tej opieszałości!

O tow. Wichmanie, kolejarzu gdańskim, urzędniku Pol. Kol. Pań stwowych pisaliśmy już. Był posłem do Volkstagu. Ale teraz, jak wiadomo, hitlerowcy nagwałt dorabiają sobie kwalifikowaną większość, by przeforsować zmianę konstytucji.

I oto tow. Wichman nagle ZNIKŁ! Kursują uporczywe pogłoski, że został PORWANY I WYWIEZIONY DO HITLERJI. Polski urzędnik kolejowy!! Czy to możliwe? W Hitlerji naturalnie wszystko możliwe. Ale czy Gdańsk stał się już kompletnie cząstką Hitlerji?

Przed dwoma dniami interweniował w tej sprawie w Gdańsku z ramienia ZZK. tow. Latanowicz, kolejarz. Wszak tow. Wichman był członkiem ZZK. Tow. Latanowicz udał się do Biura Pol. Kolei w Gdańsku. Spotkał go tam dr. Szyller i oświadczył, że zapytanie w sprawie tow. Wichmana już skierowano do POLICJI (!) gdańskiej. Przy drugiej rozmowie z tow. Latanowskim p. Schiller oświadczył bardzo zimno, że sprawa ciężka i że „dziś odpowiedzi dać nie może“.

Tow. Latanowicz próbował dostać się do gen. Komisarza Polski w Gdańsku. Ale nie mógł doń dotrzeć — pono p. komisarz nie miał czasu... Natomiast p. radca Zaleski wypytywał tow. Latanowicza, jakiej NARODOWOŚCI był Wichman i t. p.

— TRUDNO BĘDZIE — oświadczył. — Tak, że względów formalnych, jak politycznych. Wyraził wątpliwość, czy polski urząd MA PRAWO (!!) interweniować w sprawie polskiego urzędnika — wszak jest obywatelem gdańskim.

Na tym na razie sprawa utknęła. Zapytujemy: gdzie jest Wichman?! co się z nim stało?!

POLSKIE URZĘDY MAJĄ NIE TYKO PRAWO, ALE I OBOWIĄZEK INTERWENCJI W SPRAWIE ZAGINIĘCIA POLSKIEGO URZĘDNIKA! CZY NA TERENIE GDAŃSKA STRACILIŚMY JUŻ WSZELKIE ZNACZENIE?

CZY MSZ NIE ZABIERZE GŁOSU?!

Po Belgii—Holandia

Nowa klęska faszyzmu

Miażdżąca klęska wyborcza Degrelle'a, wodza belgijskich faszystów (reksistów) była dowodem, że faszyzm nie da sobie rady w społeczeństwie, przenikniętym duchem demokratycznym. Nowym przejawem tej prawdy jest klęska hitlerowców holenderskich w ostatnich wyborach.

Jest ona tym bardziej charakterystyczna, im więcej niemiecki hitleryzm przykładał ręki i popierał pieniężnie hitlerowców holenderskich, licząc na to, że macki hitlerowskie omotają z łatwością pobliski kraj, utrzymujący z Rzeszą ożywione stosunki handlowe.

Tymczasem holenderski „Führer“, Mussert, poniósł klęskę w całym kraju. Poniósł ją w kolebce hitleryzmu holenderskiego — Utrechcie. Mussert otrzymał wszystkiego 171.057 głosów wobec 294.596 gł. zdobytych w r. 1935 podczas wyborów prowincjonalnych.

Tymczasem Socjalna Demokracja otrzymała o 100.000 głosów więcej niż poprzednio — wszystkiego 890.880, jakkolwiek ze względu na dość dziwny sposób przyznawania mandatów zdobyła tylko 1 nowy mandat. Tymczasem Partia premiera Colijna, zdobywszy 130.000 nowych głosów, uzyskała aż 3 nowe mandaty.

Udział procentowy głosów socjalistycznych w wyborach podniósł się z 21,4 w 1934 na 21,9 proc. W Amsterdamie lista, na której czele stał tow. Albarda, otrzymała 132.214 głosów, t. j. 33 proc. ogólnej liczby głosów w tym mieście.

Istotny atoli sens wyborów holenderskich kryje się właśnie w klęsce hitleryzmu. Słusznie pisał organ socjalistyczny „Het Volk“.

„W płaszczyźnie międzynarodowej można było zaobserwować pewne zjawiska, wskazujące, że DYKTATURY MAJĄ JUŻ ZA SOBĄ SZCZYTOWY PUNKT ROZWOJU. Klęska belgijskiego kandydata na dyktatora Degrelle'a w Brukseli potwierdziła tę opinię. Klęska Musserta jest jeszcze bardziej poważna niż cios, który otrzymał jego kolega, Degrelle... Lud holenderski wypowiedział się przeciw kłamstwom, którymi operuje propaganda faszystowska“.

Wieczorem w dniu wyborów tow. Albarla stwierdził w Amsterdamie:

„DEMOKRATYCZNA EUROPA ZACHODNIA ZATRZASNĘŁA SWE WROTA PRZED FASZYZMEM“.

Przemówienie prokuratora

w procesie o Mylśenice

W 11-ym dniu rozprawy o zajścia w Myślenicach zabrał głos prokurator dr. Szyszała.

Prokurator stwierdza, że z ust oskarżonych padały słowa, akcentujące z naciskiem polskość, przywiązanie do prastarej wiary ojców i żywą niechęć do haseł skrajnie radykalnych. Dlaczego weszli na drogę przestępstwa, godzącego w najistotniejsze podstawy idei ładu państwowego i społecznego? — pyta prokurator.

Najcięższy zarzut spaść musi na tego, który nie cofając się nawet przed groźbą wpakowania swym towarzyszom kuli w łeb, powiódł ich drogą, ukazującą w dali kraty więzienne.

Główny winowajca Doboszyński, stanie przed innym sądem, brzemię jego winy — łagodzi ciężar zbrodniczego wystąpienia oskarżonych.

Obecne stanowisko oskarżonych jedną jeszcze budzić musi refleksję i dalsze rodzić pytanie. Czy prawdziwa ideowość nie domagałaby się zdecydowanego raczej stanowiska na rozprawie, męskiej postawy i otwartego przyznania?

SPRAWOZDANIE

z WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI AKCYJNEJ
STANDARD-NOBEL W POLSCE

Dnia 31 maja 1937 r. odbyło się w lokalu własnym przy Al. Jerozolimskiej 57 — 17-te Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki. Zgromadzenie zagaił Wiceprezes Rady Nadzorczej, prof. K. Bohdanowicz, po czym aproszono na przewodniczącego jednogłośnie p. M. Żbikowskiego.

W imieniu Zarządu i Rady Nadzorczej złożył sprawozdanie Dyr. A. Lewandowski, podkreślając nader ciężkie położenie przemysłu naftowego, który — wobec deficytowego eksportu, oraz znacznej obniżki ceny dwóch podstawowych produktów, t. j. nafty z ważnością od 15.XII 1935 r. i benzyny od 15.VIII 1936 r. — zmuszony jest pracować nadal ze stratami.

Mimo złej koniunktury w przemyśle naftowym, wyniki finansowe Spółki doznały wybitnej poprawy w porównaniu z rokiem poprzednim o przeszło zł. 1.800.000 głównie dzięki zastosowaniu ścisłej naukowej kontroli procesów pretwórczych, racjonalnej organizacji sprzedaży, oraz wprowadzeniu znacznych oszczędności. Wszelkie wydatki, z wyjątkiem amortyzacji, zostały pokryte z nadwyżką w sumie zł. 321.689.28.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Spółki — Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans i rachunek zysków i strat za rok 1936, udzielając Władzom Spółki absolutorium z dokonanych czynności.

Ustawa akademicka

Mowa min. Swiętosławskiego

Wczoraj obradowała sejmowa komisja oświatowa nad nowelą rządową do ustawy o szkołach akademickich.

Referował ustawę pos. Drozd-Gierymski.

Najważniejsze zmiany jakie nowela wprowadza, dotyczą zwijania katedr w tym duchu, że minister będzie mógł niepotrzebne katedry zwijać na wniosek rad wydziałowych, ale nie likwidować niewygodne sobie osoby. Drugi ważny artykuł dotyczy młodzieży, mianowicie sądów dyscyplinarnych, które dotychczas były organami ministra, a obecnie przywrócony im zostaje autonomiczny charakter, t. zn., że są one powoływane przez Senat.

W konkluzji referent postawił wniosek o przyjęcie projektu z kilkoma zmianami, zmierzającymi do rozszerzenia praw władz uniwersyteckich.

Zabrał głos min. Święłosławski który pom. in. podniósł, iż bieg wypadków sprawił, że resort Oświaty należy do tych, które skupiają na sobie zainteresowanie sfer politycznych i opinii społecznej.

Przyczyną tego są zjawiska o charakterze skomplikowanym, wykazującym znaczną przeciwstawność poglądów poszczególnych grup społecznych. Na tym tle rozgrywały się walki, naruszające normalny bieg pracy szkolnej na różnych odcinkach. W tych warunkach minister Oświaty narażony był na chroniczne ataki, przyczym głębiej nie analizowano warunków, w jakich się rozwijały nastroje, starcia i zaognienia stron wzajemnie się zwalczających.

Każda ze stron sądziła, że te złożone zagadnienia mogą być rozwiązane bądź za pomocą okólnika lub zarządzenia, bądź też przez doraźną likwidację zatargów lub zakłóceń normalnego życia w szkole. Pogląd taki jest z gruntu fałszywy. Historia należycie oceni i oświetli socjologiczny charakter tego okresu, będącego niewątpliwie głębokim przeżyciem społeczeństwa.

Dalej p. minister powoływał się na swoje przemówienia i artykuły, dowodząc, iż zawsze stał na stanowisku, które obecnie zajmuje, t. j. rozszerzeniem autonomii szkół akademickich.

W końcu p. minister oświadcza:

„Zdajemy też sobie wszyscy sprawę, że p. Marszałek Śmigły-Rydz, jako wódz naczelny armii podjął inicjatywę radykalnej zmiany nastrojów w społeczności akademickiej. Oczywiście rząd, a przede wszystkim minister Oświaty w wysiłku tym chce mu przyjść z pomocą i to na całym odcinku życia akademickiego.

Zgłoszony obecnie projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich ma właśnie na celu wprowadzenie zmian, których przyjęcie przez Izby ustawodawcze niewątpliwie przyspieszy i to znacznie konsolidację sił narodowych w świecie akademickim.

Wszystko, o czym wyżej mówiłem, skłania mnie do zwrócenia się do Wysokiej Komisji, aby zechciała projekt nowelizacji ustawy rozpatrzyć i do uchwały przez plenum Sejmu przedstawić.

W związku z zamiarem zjednoczenia całego społeczeństwa, pojawiły się pogloski o zamiarze zlikwidowania **emigracji politycznej**, a nawet że ktoś w tym celu wyjeżdżał zagranicę. Ile jest w tym prawdy? **Żadnych wyjazdów zagranicę nie było (!).**

Utrzymuje się pogłoska, że do grudnia organizacja OZN. będzie całkowicie zmontowana. Czy wtedy OZN. sięgnie po rządy?

Obóz będzie dążył do stworzenia w Polsce silnego Rządu, **ale będzie oddziaływał poprzez czynniki nadrządowe. (?)**

Dzieje jednego odczytu

W związku z powszechnie znanymi zajściami antyżydowskimi w Brześciu Komitet Warszawski „Bundu“ postanowił urządzić 1-go b. m. zbiorowy odczyt protestacyjny.

Zgodnie z zaproszeniem „Bundu“ pryrzekli w nim udział: Adw. Leon Berenson, red. K. Czapiński, red. Henryk Erlich, prof. Zygm. Szymanowski, Stefania Sempołowska oraz Wanda Wasilewska.

Lecz oto zaczęły się trudności i przeszkody.

Najpierw przy wynajmowaniu odpowiedniej sali, którą wreszcie po wielu staraniach, uzyskano. Odczyt miał się odbyć w kinie „Sfinks“ (Galeria Luxenburg).

Przystąpiono do dalszych technicznych przygotowań. Ale oto plakat z nagłówkiem „Protestujemy przeciwko Brześciowi“ został SKONFISKOWANY. Oddano do druku plakat drugi, którego treść ograniczyła się już tylko do zawiadomienia, o mającym się odbyć odczycie z wyszczególnieniem mówców, który jednak RÓWNIEŻ ULEGŁ KONFISKACIE.

Ale w ostatniej chwili nadeszło zawiadomienie, które definitywnie przekreśliło możliwość odbycia odczytu; zakaz Komisariatu Rządu, opatrzony stereotypowym motywem o „zagrożeniu spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego“.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU
W BRZEŚCIU N/B

Grupa Studentów - „Aryjczyków“ Z. N. P. w Wilnie, w odpowiedzi na wezwanie do składania datków na koszty pielgrzymki akademickiej do Częstochowy, przesyła na rzecz ofiar pogromu w Brześciu n/B zł. 5.

Robotnicy polscy i żydowscy firmy Broun i Rowiński — fabr. trykotaży — podkreślając swoją wewnętrzną solidarność klasową i swój protest przeciwko pogromom Brzeskim przekazują na rzecz ofiar Brzeskich zł. 60,70.

L. Z. zł. 2.

Bezimiennie zł. 3.

NA POWODZIAN

Kicińscy zł. 5.

Birzęcki zł. 3.

Przegląd prasy

CO TO JEST DEMOKRACJA?

Na warszawskiej onegdajszej manifestacji OZONowej przemawiał płk. Koc. Powiedział między innymi (wedle „Expressu Por.“):

„Jesteśmy w fazie dokonywania zjednoczenia Narodu, stwarzając nową atmosferę społeczno - polityczną — akt, którego doniosłość głęboko rozumieją i odczuwają wszyscy Polacy, a który głęboko niepokoi i mobilizuje wrogie siłe polskiej elementy — ponieważ wiedzą dobrze, że *nie grupa czy grupka polityczna mieć będzie możność* brania dla siebie samozwańczego mandatu do kierowania tym lub tamtym odcinkiem życia narodowego, *lecz ujmie to w swe ręce zwarty, karny i zdyscyplinowany wewnętrznie Obóz Zjednoczenia Narodowego.*

Mamy na celu stworzenie w Polsce *nowej demokracji*, kierowanej dobrem Narodu i Państwa, w której interes jednostki i interes Państwa są nierozerwalnie związane ze sobą wzajemnie“.

„Nowej Demokracji“. Demokracja polega przede wszystkim na 1) swobodach obywatelskich; 2) na tym, iż masy ludu mają głos w państwie, wpływają na bieg życia politycznego i t. d. W Polsce ordynacja wyborcza odsunęła masy chłopskie i robotnicze od wpływu na państwo. Nepodobna więc mówić o „nowej demokracji“, jeśli jednocześnie nie daje się dostępu masom do Sejmu. Terminologia niewłaściwa.

NOWE CZASY, NOWE PIEŚNI!

„Młodolegionowe“ „*Państwo Pracy*“ pisze:

„Wśród dostojników Kościoła katolickiego w Polsce, którzy dobrze się zasłużyli sprawie Polski Odrodzenia i rozwoju Państwa znane jest nazwisko niedawno zmarłego biskupa łomżyńskiego Łukomskiego.

Najsławniejszym „wypadem“ biskupa Łukomskiego było zabronienie *odprawiania nabożeństwa żałobnego za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.* W dniu 16 b. m. odbył się zjazd działaczy wiejskich województwa białostockiego pod przewodnictwem gen. Galicy. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do wszystkich biskupów w skład diecezji których wchodzą ziemie białostockie“.

Między innymi do biskupa łomżyńskiego“.

Tak, czasy się zmieniają. Neopiłsudczycy zapominają o marszałku, tradycję przekreślają — i rozpoczynają śpiew nową politykę.

HISZPAŃSKIE MANEWRY „GAZETY POLSKIEJ“.

„Gazeta Polska“ drukuje art. wstępny na temat „hiszpańskich manewrów Robotnika“. Powiada tak: PPS. odżegnuje się od komunistów, tymczasem A. Zdanowski odwiedził w Hiszpanii oddziały polskie, w których komuniści mają duże wpływy. Jak to pogodzić jedno z drugim? Nie dość na tym bo pismo polskich oddziałów „Dąbrowszczak“ serdecznie powitało polskich gości Zdanowskiego i Altera. Czy nie ma w tym jakiegoś chytrego i podstępnego manewru ze strony PPS.?

„Chcielibyśmy się więc w końcu dowiedzieć czego się mamy trzymać: czy dla stronnictwa „Robotnika“ miarodajnym jest zdanie p. K. Czapińskiego w tej sprawie czy też hiszpańskie i warszawskie występy p. A. Zdanowskiego.

Nie chcemy nic *suggerować:* chcielibyśmy tylko *poznać* ostotny stan rzeczy“.

Jeśli „Gazeta“ chce rzeczywiście tylko *„poznać“*, możemy ciekawość jej zadowolić. Stwierdzamy tylko, że „Gazeta“ jednak chce coś „sugerować“ swemu czytelnikowi. Wiadomo — co.

Sytuacja jest nader prosta. Tow. Zdanowski zwiedza Hiszpanię ludową. Rzecz jasna — zainteresował się także oddziałem polskim. A że go tam powitano — nic dziwnego, bo wiadomo, że PPS. z całego serca sprzyja zwycięstwu rządu. Nic więcej. Reszta — „sugestia“...

Nie jest też prawdą, że w delegacji było trzy osoby, bo było tylko *dwie:* t. Zdanowski i t. Alter z „Bundu“.

Wszak sama „Gazeta“ drukuje list polskiego oddziału *do Witosa (!!)*, zaczynający się od słów:

„W imieniu licznych chłopów *ludowców, katolików, socjalistów*, komunistów i *bezpartyjnych*, walczących w naszym Batalionie radzi jesteśmy Was pozdrowić i t. d.“.

Jak wynika z tego listu, 1) batalion polski składa się także z ludowców, bezpartyjnych i socjalistów, 2) batalion wita nie tylko ppsowca Zdanowskiego, lecz także *ludowca* Witosa, widząc w nim po prostu przedstawiciela polskich chłopów, polskiej demokracji. Chyba Witosa nie zaliczy „Gazeta“ do komunistów? Więc *po co te dziwne manewry?*

Jedno jest dobre w artykule „Gazety“: dowiedzieliśmy się czegoś o polskich oddziałach w Hiszpanii.

K. CZ.

Kredyt dyskontowy

dla drobnych kupców

Jak się dowiadujemy P. K. O. przyznała dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego trzeci milion złotych kredytu dyskontowego.

Kredyt ten zostanie rozprowadzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

Barbarzyństwo

Sanacyjny antysemityzm

Dopóki żył Piłsudski, sanacja odrzucała politykę antysemicką. Po śmierci marszałka antysemityzm zaczął szybko zalewać sanację. Znamy oświadczenia sejmowe. Znamy deklaracje „ozonistów“...

I w rezultacie — po paru latach — niektóre grupy sanacyjne PRZEENDECZYŁY w antysemityzmie — endeków i ONRów. Taki „Kur. Bydgoski“ stanął na „poziomie“ — pogromowym.

Ale weźmy organ „sławkowców“ „JUTRO PRACY“. Omawia ekscesy w Brześciu. Zaczyna tak:

Organizmem Polski coraz silniej wstrząsa CHOROBA, KTÓREJ NA IMIĘ — ŻYDOSTWO. Wilno, Przytyk, Mińsk, a ostatnio Brześć to tylko szybko gasnące płomyki wrzącego KONFLIKTU między narodem polskim, a żydostwem.

A o Brześciu pisze, że to ŻYDZI SĄ WSZYSTKIEMU WINNI. Właściwie sami niejako urządzili pogrom...

Agresywność żydowska posuwa się jeszcze dalej. SPROWOKOWAWSZY REAKCJĘ ZBIEDZONEGO SPOŁECZEŃSTWA polskiego, krzyczą o PRZEŚLADOWANIACH. Tak miało miejsce w Przytyku, w Mińsku Mazowieckim, a ostatnio w Brześciu n/B.

Cóż wobec tego czynić? „Jutro Pracy“ wymienia kilka metod. Wśród nich:

1) WYTYKAĆ I PIĘTNOWAĆ POLAKÓW, KTÓRZY SYMPATYZUJĄ i pomagają żydom;

5) wyrzucać się piam żydowskich oraz stosunków TOWARZYSKICH I KULTURALNYCH Z ŻYDAMI, A TO Z UWAGI NA GODNOŚĆ NARODOWĄ ORAZ ZE WZGLĘDÓW ESTETYCZNYCH I ZDROWOTNYCH (!!)

To już BARBARZYŃSTWO nieprawdopodobne. W organie „piłsudczyków“, „spadkobierców“ i t. d. Tak ideologia Piłsudskiego staje się szybko „ideologią“ hyper-endecji.

Nowa klęska w Kieleckim

Z różnych miejscowości woj. kieleckiego, nie dotkniętych klęską powodzi i gradobicia, donoszą o szerzącej się tam klęsce posuchy. Zboża i kartofle są zagrożone. Na gruntach piaszczystych żyta zaczynają już schnąć, przy czym ziemia na skutek braku wilgoci na znacznej głębokości jest sucha i sypie się jak piasek.

Rolnicy zgodnie twierdzą, że w razie dalszego braku deszczu, istniejąca w woj. kieleckim posucha może mieć rozmiary większe od ostatniej klęski powodzi i gradobicia. (PAT).

Pielgrzymka religijna czy robota polityczna

Sztafeta na Jasną Górę

(Kor. własna).

Częstochowa, 30 maja

Tegoroczna rewia sił prawicy podczas pielgrzymki na Jasną Górę wypadła nader niekorzystnie dla [illegible] politycznych organizatorów. Nie było dla nikogo tajemnicą, że od dłuższego już czasu między poszczególnymi organizacjami narodowymi ,roszczącymi sobie prawa do monopolu religijnego w życiu społeczeństwa z jednej strony a organizacjami katolickimi i klerem z drugiej dochodziło do poważnych *starć* zarówno co do terminu jak też i programu uroczystości. Duchowieństwo nie chciało dopuścić do nadawania pielgrzymce jasnogórskiej zbyt jaskrawego charakteru *politycznego*, aby ratować dla siebie i swych poczynań pozory apolityczności i ponadpartyjności. Endecy i oenerowcy zajmowali wręcz przeciwne stanowisko. Uważali oni, że nie należy omijać tak doskonałej okazji, oba te jednak odłamy jak i ich pomniejsze odpryski chciały *zdyskontować dla siebie cały efekt uroczystości*.

Tarcia doszły do takiego stopnia, że zanosiło się na urządzenie *oddzielnyh pielgrzymek* (!) katolickiej, endeckiej i oenerowskiej. Z tego względu, jak i z powodu nadal ciągnących się rokowań między organizacjami politycznymi i klerem termin pielgrzymki odkładano kilkakrotnie.

W międzyczasie jednak endecy i oenerowcy zrozumieli, że nie mogliby zaprezentować zbyt wielkiej ilości członków tych oddzielnych pielgrzymek i z tego względu poszli z klerem na kompromis. Polegał on na tym ,że wszelka propaganda polityczna miała odbywać się poza oficjalnymi ramami pielgrzymki. Same uroczystości religijne, oficjalnie przynajmniej miały mieć charakter apolityczny.

Tak więc po wielu kontrowersjach i dyskusjach ustalono wreszcie termin pielgrzymki na 30 maja. Puszczono w ruch propagandę, oddano na agitację szpalty wszystkich pism. Nawoływano w imię Chrystusa (podkreślając jednak, że katolicyzm i nacjonalizm to wyrazy bardzo pokrewne, synonimy niemal) do jak najbardziej masowego udziału w pielgrzymce. Tu jednak spotkał organizatorów pielgrzymki pierwszy zawód.

Młodzież katolicka, nie mająca do zagadnień politycznych ustalonego stosunku ,bądź też odnosząca się niechętnie do endecko-oenerowskich metod, uznała słusznie, że branie udziału w pielgrzymce w celach ściśle religijnych mijałoby się z celem i byłoby raczej wodą na młyn propagandy endeckiej, niż spełnieniem obowiązku religijnego. Ta młodzież, na którą endecy i oenerowcy a także duchowieństwo bardzo liczyli, wzięła w pielgrzymce udział *bardzo nieliczny*. Pojechały na pielgrzymkę głównie bojówki i ich sympatycy, przemycając w walizach *dziesiątki kilogramów propagandowej makulatury*. Nie brakło w nich ani „nadzwyczajnego dodatku „Sztafety", gdzie „religijni" bohaterzy wynosili się pod niebiosa z powodu bandyckiego napadu na pochód „Bundu", w wyniku którego poniosło śmierć lub rany kilkoro dzieci, ani setek rozmaitych „ABC" (które kolporterzy zachwalali jako legalną „Sztafetę"), „Falang" czy „Wszechpolaków". W tym dobranym komplecie zbrakło tylko „Jutra", które jak wiadomo zostało zamknięte w związku z wykryciem defraudacji „wydawcy" tej gazetki.

Ściany wagonów pociągu pokryte były propagandowymi napisami, które bynajmniej o religijnym charakterze pielgrzymki nie świadczyły.

Poza politykierami akademickimi brała udział w pielgrzymce duża ilość ludzi nie mających nic zgoła wspólnego z życiem akademickim, a mianowicie ludzie starsi i spora garstka młodzieży gimnazjalnej. Widząc bowiem, że odcinek akademicki zawiódł, organizatorzy pielgrzymki postanowili załatać dziury w kontyngencie każdym chętnym, ktoby się nie zgłosił.

Podczas uroczystości można było dokładnie ten fakt zaobserwować. Na terenie modłów u stóp szczytu przeważała właśnie ta starsza i najmłodsza generacja. Akademików było niewiele. Większość przechadzała się po mieście, wznosząc okrzyki i rozrzucając odezwy ,albo poprostu zwiedzała co ciekawsze i weselsze lokale częstochowskie.

Głównym punktem programu dnia miały być przemówienia. Oprócz ks. biskupa Szlagowskiego przemawiać mieli także przedstawiciele młodego pokolenia „narodowego". Tych ostatnich jednak nie dopuszczono. Jasnym było, że „narodowcy" kilku odłamów natychmiast upolitycznią przemówienia i zmienią integralną część nabożeństwa *W WIEC*. Grały tu także rolę względy konkurencyjne między obu odłamami, z których każdy żądał wyłączności dla siebie.

Mimo to jednak i przemówienie samego oficjalnego przedstawiciela duchowieństwa nie było pozbawione momentów politycznych.

Ks. biskup Szlagowski oparł się w swym przemówieniu na ostatnich encyklikach papieskich o walce z komunizmem i rasizmem. W związku z tym nawoływał on młodzież do tworzenia „państwa Bożego" prawdziwego „civitas dei" to jest społeczności opartej o religię i dla religii tylko istniejącej. Mówca wysuwał swoistą koncepcję *„totalizmu katolickiego"*, opartego na wzorach wczesnego średniowiecza.

Potępienie rasizmu miało swoje uzasadnienie w ostatnich zdarzeniach, które uderzyły w duchowieństwo niemieckie. Ks. Szlagowski podkreślił, że hitleryzm w najwolniejszym, najswobodniejszym nawet przekładzie obcy jest duchowi polskiemu.

Potępienie rasizmu miało jednak charakter raczej, powiedzielibyśmy, demonstracyjny, gdyż w dalszej części swego przemówienia mówca nie omieszkał zagrzać młodzieży do dalszej walki o usunięcie z Polski wszystkiego, co *obce*. Zmianie uległo jedynie kryterium. „Obce" to nie to, co jest odmiennej rasy, ale to, co nie jest katolickie.

Antyhitlerowski ton przemówienia ks. biskupa Szlagowskiego znalazł odzew w nastrojach młodzieży. „Wszechpolak" w ostatnim, jasnogórskim numerze wysuwa hasło walki z pangermanizmem. Okrzyk ten podejmują także i oenerowskie wydawnictwa nielegalne. Dziwnie i zgoła fałszywie brzmią te słowa w notach niedawnych piewców hymnów na cześć Hitlera.

W. Lencki

Los murzyna - pracownika

Urzędnicy w własnym zwierciadle

Nigdzie bodaj „sanacja" nie dokonała takiego spustoszenia moralnego, jak w szeregach urzędniczych. Obecnie — jak wiadomo — urzędnicy czynią starania dźwignięcia się z marazmu, dążąc do konsolidacji swych szeregów.

O przeroście biurokracji mówi u nas się często i dość krytycznie ale w jaki sposób doszło do tego zmechanizowania, które czyni biurokrację złą, dowiadujemy się, — podchodząc do niej od strony tragedii jednostek, będących kółkami mechanizmu.

„Biuletyn Urzędniczy" tak charakteryzuje stosunki:

„Podwładny to nie kolega, nie indywidualność, nie wykładnik pewnego poglądu, pewnych zasad, nie czynnik twórczy, ale mechanizm bezwolny i bez zdania, istniejący tylko po to, aby realizować pomysły zwierzchnika. Gdy ten punkt zapatrywania napotykał zrazu na opór ze strony jednostek, które bynajmniej, zresztą mimo chęci, nie mogły dojrzeć w otrzymywanych zleceniach „iskry bożej", wtedy zaczęły się osławione „czystki". Setkami, tysiącami *pozbywano się ludzi najpożyteczniejszych*, zazwyczaj bez przyczyny, ot tak dla widzimisię. Na resztę jednak rzucono strach".

„Nie dość na tym, bo oto władza przełożona, uważając snać dotychczasowe środki działania za zbyt szczupłe, sięgnęła po kompetencje sądu dyscyplinarnego".

A dalej o sławetnej „reformie" uposażeń (gdy odebrano tym, co zarabiają mało, aby dodać wyższym grupom):

„Przyszła epoka ingerencji czynnika pieniężnego. Przy ogólnej obniżce poborów stworzono instytucję *dodatków personalnych*".

„Kto szybciej wyzbył się swej indywidualności, *kto trafniej zgadywał myśl przełożonego, kto łatwiej* wszedł w kompromisy, jakich sytuacja wymagała, ten mógł liczyć tym pewniej na otrzymanie dodatków. A że ponętne one były, więc nie mogło zabraknąć chętnych".

„Pracownik Samorządowy" winę za sparaliżowanie normalnej pracy urzędów wręcz przerzuca na niezdrowe stosunki służbowe:

„A gdy przyjrzymy się t. zw. „dyscyplinarkom" i nadzorowi, to tutaj jest mrowie wszelkiego plugastwa. Urojone, z gruntu fałszywe oskarżenia, są na porządku dziennym. Rzeczy drobne, błahe, wyolbrzymiane do rozmiarów przestępstwa czy zbrodni, oto wszystko co mieści się w oskarżeniu pracownika. Szykany, *inwigilacje, nieludzkie traktowanie, deptanie nogami godności ludzkiej*, oto przyczyny, które paraliżują normalną pracę, szarpią nerwy i wypaczają charaktery".

Przypadkowo równoczesne głosy dwóch organów zawodowych urzędniczych są ciężkim oskarżeniem systemu. I wobec tej rzeczywistości nie pomogą zachęcające okólniki władz centralnych, mające na celu pobudzenie inicjatywy i godności, urzędników, gdy pomniejsi „władcy" piszą równocześnie okólniki, że. zbyt mało **swych podwładnych widzą na uroczystościach oficjalnych, w kościele i t. d.**

Te uroszczenia „wództwa" ukrócić i płynącą z nich gangrenę **wypalić może tylko system**, oparty na kontroli społeczeństwa, na prawdziwej demokracji. **L.**

Niemieckie włościaństwo

pod rządami „Trzeciej Rzeszy"

Nie są to tak dawne dzieje, byśmy nie pamiętali, jakie to obietnice poczyniono chłopom podczas przewrotu hitlerowskiego.

Istotnie chłopi niemieccy poparli przewrót i jeżeli Hitler doszedł do władzy i stał się dyktatorem Niemiec i źródłem praw dla narodu niemieckiego, to ma on ten sukces do zawdzięczenia przede wszystkim chłopom.

I jakże mogli chłopi nie poprzeć człowieka, który im przyrzekł reformę rolną — bez odszkodowania, spisanie długów za procenty od pożyczek zaciągniętych pod zastaw ziemi oraz zaprzestanie spekulacji ziemią.

Wreszcie minęła pierwsza „czterolatka" hitlerowska i minister rolnictwa Darré zabrał głos. Cóż tedy mówi min. Darré o wykonaniu planu czteroletniego?

O wykonaniu „czterolatki" min. Darré nic nie mówił, natomiast powiedział co następuje.

„Włościaństwo powinno zdać sobie w pełni sprawę, że w epoce nowoczesnej techniki, transportu, najnowszych metod pracy i gospodarowania, ma ono w tym samym małym stopniu — z punktu widzenia racjonalnej gospodarki — prawo do egzystencji, co statek żaglowy w porównaniu z nowoczesnym parowcem. Gospodarstwo włościańskie jako jednostka ekonomiczna według swoich rozmiarów i sposobów gospodarowania jest z punktu widzenia prywatnej gospodarki **nierentowne**".

A teraz przyjrzyjmy się cyfrom, które są wymowniejsze od wszelakich rozważań. Faktem jest, że w ciągu czterech lat gospodarki faszystowskiej **ani jeden hektar** ziemi obszarniczej nie został bez odszkodowania wywłaszczony. Przeciwnie, podczas dyktatury faszystowskiej **wydatnie zmniejszyła się** liczba nowych chłopskich osad na Wschodzie.

W roku 1932 stworzono 9046 nowych chłopskich gospodarstw, w roku 1933 — tylko 4.914, a w roku 1935 — zaledwie 3.780. Faszystowska polityka osadnictwa sprowadza się coraz bardziej do tworzenia gospodarstw „kułackich" czyli bogatych chłopów.

W roku 1931 gospodarstwa powyżej 10 ha stanowiły 53,8 proc. nowoutworzonych gospodarstw osadniczych; w roku 1933 ta kategoria gospodarstw stanowiła już 60,6 proc., w roku 1934 — 70,3 proc., a w roku 1935 — 77,7 proc. Drobny rolnik w ustroju faszystowskim coraz bardziej traci prawo faktyczne na uzyskanie osady. Polityka osadnicza zmierza do tego, by podnieść ceny ziemi obszarniczej i uczynić ją niedostępną dla szerokich warstw chłopów - osadników.

Hitlerowcy obiecali chłopom uwolnienie ich od „niewoli procentowej". Dotychczas według urzędowych danych gospodarstwa wiejskie płacą rocznie **650 MILIONÓW MAREK SAMYCH ODSETKÓW.**

O ciężarach **ZADŁUŻENIA** chłopskiego świadczą następujące dane: W roku 1934 sprzedano **Z LICYTACJI** spowodu niewypłacalności 1518 gospodarstw, w roku 1935 — 2270 gospodarstw. Danych za ubiegły rok jeszcze nie ogłoszono, ale można już wyciągnąć pewne wnioski z pierwszych kwartałów. A więc gdy w drugim kwartale 1935 roku sprzedano z pod młotka 963 gospodarstw, to w drugim kwartale 1936 roku — [illegible] gospodarstw.

W tym stanie rzeczy nie dziwota, że włościaństwo jest rozczarowane i straciło wiarę w Führera i jego system rządów.

Działają także „przymusowe gospodarki" i przymusowe ceny...

Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja r. b. ciągnienie miliona złotych, jako głównej wygranej czwartej klasy 38 Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka" była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypadła numerowi 104.217, nabytemu w jednej z kolektur lwowskich.

W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach fortuny, narazie zaznaczamy tylko, iż współwłaścicielami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, p. p. S. K., O. G., J. M. i Fr. C., zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między nimi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowaniem miliona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych, zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnienie pierwszej klasy następnej, trzydziestej dziewiątej Loterii, rozpocznie się w dniu 22 czerwca i potrwa pięć dni. Da ono możność wygrania stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, piętnastu tysięcy, dziesięciu tysięcy, pięciu tysięcy oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w los do tej klasy.

Ameryka jest rajem

dla dzieci... bogatych

Nasz bratni „Robotnik Polski" z Am. Półn. podaje:

Jednym z największych kłamstw o Ameryce, jest kłamstwo, że kraj ten jest rajem dla dzieci. Dla dzieci bogatych rodziców każdy kraj jest rajem, dla dzieci zaś robotników każdy kraj jest piekłem, nawet bogata Ameryka.

O tym, że Ameryka jest piekłem, dla dzieci robotniczych nie raz już na łamach naszego pisma stwierdziliśmy, ilustrując to licznymi przykładami. Sprawa poprawy losu dziecka przez przyjęcie poprawki do konstytucji w sprawie wyrugowania młodocianych z przemysłu jest tak aktualna, że jeszcze jeden przykład wyzysku, uprawianego na dzieciach i pozbawiania ich radości życia nie będzie zbyteczny.

Federalny Departament Pracy po przeprowadzeniu ankiety wśród 900 rodzin robotniczych, zatrudnionych w przemyśle cukrowym stwierdził, że 280 dzieci w wieku od lat 6 do 14 pracuje na plantacjach buraków od 10 do 12 godzin dziennie. Praca, do której dzieci są używane jest, jak wynika z ankiety, b. ciężka.

Demokracja na Dalekim Wschodzie

Japoński socjalizm

Kiedy mowa o faszystowskich mocarstwach, to zawsze obok Niemiec i Włoch wylicza się Japonię. Wszelako ostatnie wybory do parlamentu w Japonii przywiodły nam na pamięć, że kraj ten, chociaż ma silną reakcję militarną, daleki jest od tego ucisku, jaki istnieje we Włoszech, a tymbardziej w Niemczech.

Najznamienniejszym w tych wyborach był *rozmach, jaki wzięła partia socjalistyczna*. Jeśli partia ta w porównaniu z innymi starymi partiami jest jeszcze nieliczna, to wykazuje ona jednak szybki wzrost.

O istocie socjalistycznej partii Japonii, zwącej się *„Socjalistyczną Partią Mas"*, pisze Mitsu Kahm w artykule ogłoszonym w tokijskim „Japan Contemborary".

Od roku 1932 istnieją w Japonii dwie proletariackie organizacje: Związek Związków Zawodowych oraz Socjalistyczna Partia Mas. Obie te organizacje podczas ostatnich wyborów występowały łącznie. Wywodzą się one także z wspólnego źródła ,a mianowicie z założonego w r. 1911 towarzystwa „Yuaikai" t. j. „Towarzystwa Przyjaciół".

Z początku ruch robotniczy zajmował się wyłącznie sprawami ekonomicznymi.

Wskutek okrojowania powszechnego prawa wyborczego w roku 1925 zmieniła się sytuacja. **Ruch robotniczy zaczął zajmować się polityką i rozbił się na trzy następujące kierunki: lewica rolniczo - komunistyczna, socjalistyczna prawica oraz środek, który stanowiła Socjalistyczna Partia Mas.**

Gdy wskutek rozbicia socjaliści podczas wyborów 1928, 1930 i 1932 roku zdobyli bardzo mało mandatów, z inicjatywy partii centrowej, oraz przy poparciu związków zawodowych doszło do *zjednoczenia trzech stronnictw* robotniczych.

Związki zawodowe walczą pod hasłem: Zdrowy ruch robotniczy, antykapitalistyczny, antykomunistyczny i antyfaszystowski.

Założona w roku 1932 Socjalistyczna Partia Mas protestowała przeciw wystąpieniu Japonii z Ligi Narodów oraz wystąpiła z żądaniem zawarcia paktu nieagresji z Sowietami. Bojowe stanowisko partii w walce z faszyzmem zdobyło jej licznych zwolennników.

W programie partii wysunięte jest żądanie upaństwowienia wielkiego przemysłu, emerytury starce, reforma podatkowa oraz wolność koalicji ,szczególnie w rolnictwie. „Front Ludowy" według wzorów europejskich *nie leży* w dążeniach socjalistów Japońskich.

Ma tedy „faszystowska" Japonia ruch demokratyczny i socjalistyczny, który dobrze się rozwija.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW TOW. PRZEM. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN

SP. AKC. W WARSZAWIE

28 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Sp. Akc. Lilpop, Rau i Loewenstein pod przewodnictwem p. Prezesa Andrzeja Rotwanda.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, odczytanego przez p. Dyr. Józefa Zaporskiego, nastąpiło pewne wzmożenie produkcji w dziale wagonowym dzięki zamówieniom na wagony elektryczne i motorowe ekspresowe. Dobrze rozwija się zapoczątkowany w roku 1935 dział produkcji silników do kutrów rybackich, 60 konny silnik Semi - Diesel zdobył na międzynarodowych regatach kutrów rybackich w Gdyni pierwsze miejsce. W opracowaniu są silniki morskie innych mocy, oraz fabrykacja silników Diesla chłodzonych powietrzem.

W sierpniu roku ubiegłego zorganizowano montaż samochodów z części sprowadzanych z Ameryki i już w końcu roku osiągnięto produkcję 5 samochodów osobowych i 5 ciężarowych dziennie.

Ogólna produkcja, w porównaniu z rokiem 1935 wzrosła z 9 milionów na przeszło 15 milionów, a w roku bieżącym prawdopodobnie będzie podwojona w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z czystego zysku, w myśl postanowienia Walnego Zebrania przyznano dywidendę w wysokości 8%, a 10% zysku przeznaczono na gratyfikację dla urzędników.

Walne Zgromadzenie, po wysłuchaniu sprawozdania i zatwierdzeniu bilansu i rachunku strat i zysków, udzieliło Władzom Spółki pokwitowania z działalności. (W.)

„Oś Berlin-Rzym" w konflikcie hiszpańskim

Niemcy i Włochy wycofują się z kontroli brzegów Hiszpanii

Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Powtarzające się ataki hiszpańskich samolotów rządowych na okręty włoskie i niemieckie, wykazały jasno istnienie ukartowanego z góry planu napaści na siły morskie, wysłane przez oba państwa dla pełnienia kontroli morskiej z ramienia komitetu nieinterwencji.

Wobec tego Rząd faszystowski postanowił wycofać okręty włoskie z międzynarodowej akcji kontrolnej na morzu oraz odwołać swego przedstawiciela z komitetu londyńskiego, dopóki komitet ten nie uchwali zarządzeń, mogących uniemożliwić ponawianie się podobnych ataków.

Decyzja powyższa została zakomunikowana komitetowi londyńskiemu za pośrednictwem przedstawiciela Włoch. Analogiczne oświadczenie złożone zostało jednocześnie przez przedstawiciela Rządu Rzeszy niemieckiej.

**

Ambasador von Ribbentrop wystosował w imieniu Rządu niemieckiego notę do przewodniczącego komitetu nieinterw., zawiadamiającą o wycofaniu okrętów niemieckich z akcji kontroli międzynarodowej oraz o powstrzymaniu się od udziału w naradach komitetu nieinterwencji.

Jak się okazuje, pierwotne żądanie ambasady niemieckiej zwołania jeszcze plenarnego posiedzenia komitetu nieinterwencji wynikło na tle nieporozumienia co do instrukcji otrzymanych z Berlina.

Faszyści wzmacniają eskadry na wodach hiszpańskich

Koła półurzędowe komentując komunikat włoski, donoszący o wycofaniu włoskiej floty wojennej z kontroli międzynarodowej, stwierdzają, że decyzja ta nie oznacza wycofania okrętów włoskich z wód hiszpańskich. Okręty te nie tylko pozostaną w zachodniej części Morza Śródziemnego, ale zapewne zostaną wzmocnione przez nowe eskadry przybyłe z portów metropolii. (PAT.).

Komitet nieinterwencji odroczony bez terminu

Komunikat oficjalny z posiedzenia podkomitetu nieinterwencji podaje: Przewodniczący Wallace odczytał treść pisma otrzymanego od przedstawiciela Niemiec, w którym informuje on, iż na polecenie Rządu Rzeszy nie będzie mógł wziąć udziału w obradach. Dalej przewodniczący zakomunikował, iż przedstawiciel Włoch z tych samych powodów nie będzie obecny. Pozostali przedstawiciele państw zasiadających w podkomitecie zdecydowali, iż poinformują swe Rządy o sytuacji jaka się wytworzyła i postanowili, że następne posiedzenie zostanie zwołane w chwili, gdy przewodniczący uzna to za właściwe. (PAT.)(

Kontrola... po niewczasie

Reuter donosi z Walencji: Nadeszły tu nowe wiadomości z Almeria. W szpitalu umieszczono 38 ciężko rannych mężczyzn i jedno dziecko oraz 50 osób lżej rannych.

Kontrtorpedowiec brytyjski „Hostile" znajduje się obecnie na wysokości portu Almeria, pełniąc funkcje kontrolne.

Nota Rządu hiszpańskiego do Ligi Narodów

Z Genewy donoszą: Przedstawiciel Rządu Walencji przy Lidze Narodów del Vayo wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi notę, w której informuje i prosi o natychmiastowe poinformowanie państw — członków Ligi o wydarzeniach w Ibizie i Almerii, które STANOWIĄ NOWĄ NAPAŚĆ NA NIEPODLEGŁOŚĆ I CAŁOŚĆ HISZPANII. Rząd w Walencji czeka na rozwój dyskusji w londyńskim komitecie nieinterwencji, zanim poweźmie decyzję, czy zgodnie ze swym prawem zażąda niezwłocznego zwołania Rady Ligi Narodów.

Nota min. de Vaya stwierdza, że Rząd hiszpański poprzednio zapowiedział Niemcom, że gwarancje dla okrętów niemieckich nie mogą być udzielone, jeżeli okręty te znajdują się w portach, które są ośrodkami działań wojennych powstańców. Nota stwierdza, że dwa SAMOLOTY RZĄDOWE BYŁY OSTRZELIWANE PRZEZ OKRĘTY NIEMIECKIE.

Ton prasy hitlerowskiej i faszystowskiej

Hitlerowski „Angriff" mówi o „ukartowanej grze", której ofiarą padł pancernik „Deutschland". Walka musi trwać nadal. Z Moskwy płynie inspiracja polityczna. Inspiracja ta musi być unieszkodliwiona.

„Deutsche Allgemeine Ztg." zapowiada, że zbombardowanie Almerii stanowi dopiero pierwszy krok odwetowy.

Podobny jest ton prasy włoskiej.

„Giornale d'Italia" pisze: Europa będzie musiała przyznać Włochom i Niemcom prawo słusznej obrony.

„Tribuna" pisze: Zbliża się moment ostatecznych porachunków, narody śródziemnomorskie będą musiały wybrać pomiędzy obowiązkiem obrony cywilizacji, a komunizmem i Rządem Walencji.

„Wyjaśnienia" hitlerowców

Polityczne koła niemieckie wskazują na fakt, iż postój pancernika „Deutschland" wewnątrz trzymilowej strefy portu w Ibizie był zgodny z przyjętym zwyczajem. Okoliczność, że port w Ibizie, znajdującej się pod władzą gen. Franco podlega kontroli francuskiej, nie zmienia faktycznego stanu, gdyż niejednokrotnie stawały francuskie lub brytyjskie okręty na jedno lub dwudniowy pobyt w portach Rządu walenckiego, podległych kontroli włoskiej lub niemieckiej. Hitlerowcy twierdzą, że „Deutschland" nie strzelał do lotników rządowych.

Oświadczenie Edena w Izbie Gmin

Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie Attlee, minister Eden oświadczył, że w rozmowie, odbytej rano z charge d'affaires Rzeszy niemieckiej, wyraził nadzieję, iż Rząd Rzeszy niemieckiej nie podejmie akcji, któraby utrudniła jeszcze obecną poważną sytuację. Następnie, po wyrażeniu ubolewania z powodu wielkiej ilości ofiar w ludziach, minister Eden oświadczył, że nie otrzymał jeszcze szczegółowych sprawozdań w sprawie incydentu z pancernikiem „Deutschland" i woli na razie nie składać dalszych deklaracyj w tej sprawie.

W brytyjskich kołach oficjalnych, sytuacja jest w dalszym ciągu rozpatrywana spokojnie i rzecznicy brytyjskiego min. spraw. zagranicznych nie widzą, aby istniały jakiekolwiek powody do alarmów. Po zbombardowaniu Almerii niemiecka akcja odwetowa uważana jest za skończoną. Czynniki brytyjskie wyrażają coprawda ubolewanie, że Niemcy podjęły akcję odwetową na własną rękę. Koła brytyjskie przypominają, że w podobnym wypadku przed tygodniem, gdy statek włoski został zbombardowany i sześciu oficerów włoskich zabitych, Rząd włoski oddał sprawę komitetowi nieinterwencji, jako kompetentnemu organowi, składając jedynie stosowną deklarację i nie podejmował żadnej akcji na własną rękę.

NARADY MIN DELBOS.

Havas donosi, że w związku z atakiem lotniczym na pancernik „Deutschland" i bombardowaniem Almerii minister spraw zagranicznych Delbos odbył szereg konferencji m. in. z ambasadorami Polski, Niemiec, Hiszpanii i Belgii. Poza tym mn. Delbos konferował z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistlerem.

Odwołane urlopy

Jak słychać, odwołane zostały w marynarce wojennej Rzeszy wszystkie udzielone urlopy. Urlopowani członkowie załóg wezwani zostali do natychmiastowego stawienia się na pokładach swych jednostek.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Zeznanie fanatyka

„Trzeba trochę krwi narodowej poświęcić"

W dziewiątym dniu procesu krakowskiego zeznawał jako świadek A. Doboszyński.

Opowiada, iż powrócił do Krakowa dnia 6 czerwca 1936 r. po kilkumiesięcznej nieobecności. Poszedł na zebranie rady powiatowej Stronnictwa. Treść referatów obracała się około Święta Ludowego, które odbyło się w końcu maja. Doboszyński wyrobił sobie opinię, iż elementy komunistyczne całkowicie opanowały sytuację(!?).

Doboszyński wraca parokrotnie do nasilenia(?) działalności komunistycznej. Drużyny zorganizowano dla „ochrony zebrań narodowych.

Twierdzi, że rzekomo władze w powiatach krakowskim, myślenickim, nie oglądały się na przepisy prawa i on, który działał legalnie spotkał się z działalnością nielegalną. Doszły go wiadomości o zamiarze demolowania szeregu lokali Stronnictwa Narodowego. Doszedł do przekonania, że po drodze legalności dalej iść nie może. Świadek opowiada o tym, że chciano go trzykrotnie zesłać do Berezy oraz, iż doszedł do wniosku, że trzeba trochę krwi narodowej poświęcić i pokazać co się w Polsce rzekomo się dzieje.

Powiada, iż traktował swoją akcję jako demonstrację, żeby wypadła godnie i żeby nie rabowano. Na posterunek dobijał się pierwszy, jednak nikt nie odpowiadał. Ludzie jego wyłamali drzwi. Wówczas to uderzono posterunkowego Małeckiego, którego on przeprosił za swoich ludzi.

Dalszy ciąg akcji miał również być demonstracją.

Twierdzi, że rozkazu strzelania nie dawał. Zawsze się cofał, a nie atakował. Gdy ludzie strzelali nie przeszkadzał (!). Ludzi, którzy z nim byli rozpoznać nie może.

Przeciw nowemu podatkowi

Do Sejmu został wniesiony projekt ustawy, zmieniającej przepisy o finansach komunalnych. Ustawa ta upoważnia organy samorządu do pobierania specjalnego podatku od pracowników, posiadających ponad 400 zł. miesięcznego uposażenia.

W związku z tym projektem Unia Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych wydała „List otwarty" do posłów i senatorów", który zawiera protest przeciwko wprowadzaniu tego podatku, któryby obciążyłby jeszcze budżety pracownicze.

Między innymi w „Liście" tym czytamy:

Naprawa finansów samorządu terytorialnego może być dokonana jedynie na drodze gruntownej przebudowy systemu finansowego samorządów i w oparciu o przedstawicielstwo samorządowe, powstałe w drodze wyborów. Wówczas stworzone będą warunki, aby świadczyli na rzecz samorządu wszyscy obywatele stosownie do ich stanu majątkowego i realnych dochodów. W chwili obecnej projektowany podatek przedłuży stan tymczasowości, trwający od 1923 r., nie uzdrowi finansów komunalnych, obciąży natomiast wbrew poczuciu słuszności znaczne grupy pracowników, i zachwieje zaufanie do następującej stopniowo poprawy gospodarczej.

Oto motywy, które skłaniają ogół pracowników umysłowych, zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych do stanowczego przeciwstawienia się projektowanym obciążeniom.

Sprawa cen żelaza

Minister komunikacji na wniosek komisji kontroli cen przyznał dla surówki odlewniczej, importowanej przez porty, 40 proc. obniżki taryfy przewozowej, dla surówki, importowanej przez granice lądowe — 25 proc. obniżki. (PAT.).

Rektorzy wyższych uczelni u marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu 31 maja r. b. odbyły się w ministerium W.R. i O.P. obrady rektorów państwowych szkół akademickich. W tym samym dniu pp. rektorzy zostali przyjęci przez p. marszałka Śmigłego-Rydza w obecności p. ministra W.R. i O.P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

P. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wł. Szafer, zabrawszy głos w imieniu wszystkich rektorów, zobrazował krótko całość niedomagań życia akademickiego, podkreślając, że z jednej strony ciężkie położenie materialne młodzieży i bezrobocie absolwentów, z drugiej zaś nikłość środków finansowych łożonych na rozwój wyższego szkolnictwa wywołują w znacznej mierze tę sytuację, która budzi żywy niepokój całego społeczeństwa. W związku z projektem nowelizacji ustawy o szkołach akademickich, p. rektor Szafer wyraził przekonanie, że nowelizacja ta przyniesie niewątpliwie odprężenie pod względem moralnym.

Poza tym p. rektor Szafer i inni podawali charakterystykę nastrojów panujących wśród młodzieży.

P. marszałek, reasumując wyniki przeprowadzonej dyskusji, dał wyraz nadziei, że przy wspólnym wysiłku czynników rządzących i władz akademickich uda się wnieść uspokojenie i wejść na drogę ogólnej poprawy warunków pracy i życia w szkołach akademickich. P. marszałek mocno podkreślił znaczenie nauki dla rozwoju państwa i jego obronności, zaznaczając, że coraz ściślejsze zespolenie pracy naukowej z pracą nad doskonaleniem form życia państwowego leży mu bardzo na sercu.

Echa endeckich awantur w dniu 1-go maja w Łodzi

Zakończył się proces przeciw 17 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o wywołanie ekscesów w czasie pochodu socjalistycznego.

Sąd okręgowy skazał 3 oskarżonych na kary po 8 miesięcy aresztu, 6-ciu po 4 miesiące, 2 po trzy miesiące. Trzech oskarżonych skierowano do zakładów poprawczych, a trzech uniewinniono.

(PAT.).

W groźnym pożarze wsi spłonęło 100 budynków

Nocy ubiegłej we wsi Niewiarowo gminy Trzciano pow. Białostockiego spłonęło ok. 100 budynków, w jednym z nich własności prywatnej, urządzenia miejscowej szkoły powszechnej, następnie liczny inwentarz martwy i około 70 sztuk żywego, oprócz drobiu. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy złotych. W akcji ratunkowej, w której brała udział poza miejscową strażą i ludnością wsi także straż ogniowa ze wsi Bogusze uległo poparzeniom 4 gospodarzy.

Strajk „polski" 500 ceramików w Okręgu Częstochowskim

(Kor. wł.)

Okolice Częstochowy obfitują w wyborową glinę, przeto przemysł mineralny (ceramiczny) jest tu silnie rozwinięty.

Ceramicy, będąc rozbici, byli zdani na łaskę przemysłowców, którzy ich w bezwzględny sposób wyzyskiwali. Centralny Zw. Rob. Przemysłu Bud. Drzewn., Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg w Częstochowie, zorganizował cegielnie, położone na terenie Częstochowy i powiatu i zawarł w 1936 roku umowy zbiorowe.)

W 1937 roku Sekretariat Okręgowy w Częstochowie, w miesiącach marcu i kwietniu, wypowiedział zawarte układy i z początkiem miesiąca kwietnia r. b. rozpoczęły się rokowania o nową umowę zbiorową..

W zakładach Gnaszyńskich, oraz w cegielniach: „Michalina" i „Barbara" zawartou mowy zbiorowe i robotnicy uzyskali podwyżkę.

Natomiast pozostałe cegielnie, jak „Besterman i Sieradzki", „Lisieniec" „Kawodrza", „Janina", „Sewerynka" „Krupot", cegielnia prowadzona przez Bank Ludowy zaproponowały zbyt niską podwyżkę (5 — 7%), którą robotnicy jednomyślnie odrzucili.

Dn. 28 maja r. b. na konferencji pracodawcy po obszernej dyskusji,— podnieśli podwyżkę do 10 proc. natomiast kategorycznie odrzucili wyrównanie stawek dniówkowych i atrycharzom.

(Wobec niemożności dojścia do porozumienia, 500 ceramików stanęło do walki o poprawę swych nędznych zarobków.)

Centralny Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceramicznego i P. Z. Okręgu w Częstochowie wykazał dużo dobrej woli i zrozumienia, gdyż konferencja, odbywająca się w dniu 28 b. m., była już trzecią z rzędu. Przy zawieraniu układu w 1936 roku cena 1.000 szt. cegły, wynosiła zł. 25.00. obecnie pp. przemysłowcy sprzedają cegłę po zł. 40.00 za 1.000 szt., a więc żądania robotników, zatrudnionych w przemyśle ceramicznym, są całkowicie uzasadnione.

Nastrój wśród strajkujących ceramików jest b. dobry; solidarność całkowita.

Wiadomości Sportowe

Hippika

ZAWODY KONNE

W dalszym ciągu zawodów konnych w Łazienkach rozegrano w poniedziałek przed południem pokaz konia wierzchowego o nagrodę honorową im. Zandbanga.

Nagrodę tę jury przyznało „Bizuniowi" pod rtm. Januszem Kapuścińskim. Wstęgi honorowe otrzymali: Bohun (rtm. Mossakowski), Saki (gen. Anders), Carewicz (gen. Anders), Darjusz (por. Poziomski), Angol (por. Pawłowicz).

Dziś we wtorek w dalszym ciągu zawodów konnych w Łazienkach odbędzie się konkurs międzynarodowy szybkości im. Jurjewicza. Początek konkursu o godz. 15. Do konkursu zgłoszone ok. 150 koni.

Kolarstwo

PIERWSZY KROK KOLARSKI

W nadchodzącą niedzielę 6 czerwca odbędzie się pierwszy krok kolarski o nagrodę Sportu Kolarskiego. Start na 10-ym klm. w Wawrze. Zbiórka zawodników o godz. 7 rano na starcie.

Tenis

O PUCHAR DAVISA

W dniach 4 — 5 czerwca odbędą się ćwierćfinały o puchar Davisa, a mianowicie w Mediolanie Niemcy — Włochy, w Brukseli Szwecja — Belgia, w Zagrzebiu Południowa Afryka — Jugosławia, a w Pradze Francja— Czechosłowacja.

W New Yorku w finałowym meczu strefy amerykańskiej drużyna USA. prowadziła z Australią 2:0 po pierwszym dniu.

NAJBLIŻSZE TURNIEJE TENISOWE

Terminarz tenisowy przewiduje na czerwiec następujące ciekawsze imprezy:

14 — 20 czerwca w Krakowie narodowe mistrzostwa Polski.

20 — 29 czerwca w Gdyni mistrzostwa wybrzeża.

24 — 29 czerwca w Katowicach międzynarodowe mistrzostwa Śląska i Katowic, oraz w Łodzi I krok tenisowy.

26 — 29 czerwca w Radomiu mistrzostwa miasta, oraz w Chełmie mistrzostwa ziemi chełmskiej.

27 — 29 czerwca w Inowrocławiu mistrzostwwa Inowrocławea.

Piłka nożna

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE LIGOWE

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył następującą obsadę sędziowską na najbliższe mecze ligowe, a mianowicie 6 czerwca Pogoń — Ruch p. znajder, ŁKS — Warszawianka p. Staliński, AKS — Wisła p. Lange, 13 czerwca Krakowia — AKS p. Sawicki, Warszawianka — Pogoń p. Rutkowski.

Różne wiadomości

NOWY REKORD ŚWIATA W TYCZCE

Na zawodach lekkoatletycznych w Los Angeles mistrz olimpijski w skoku o tyczce Meadows oraz jego rodak Sefton zaatakowali rekord świata w skoku o tyczce. Sefton już pierwszym skokiem przeskoczył poprzeczkę na fantastycznej wysokości 454 cm., uzyskując nowy rekord światowy. Tę samą wysokość uzyskał Meadows w trzecim skokiem.

Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Jorku Woodruff przebył 1 milę angielską w doskonałym czasie 4:07 min.

BIEG NAPRZEŁAJ WZDŁUŻ HELU

Atrakcją dnia w kąpielisku Hel był bieg naprzełaj wzdłuż Helu, w którym odniósł zwycięstwo czołowy zawodnik helski — Tyliński.

STRZELNICA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZ. P.

Warszawie przybywa nowa strzelnica małokalibrowa, mogąca pomieścić ok. 100 osób, pobudowana przez Zarząd Koła Warsz. Związku Oficerów Rezerwy, w pobliżu Dworca Gdańskiego, obok wznoszonego obecnie wiaduktu na Żoliborz.

Strzelnica jest dostępna dla wszystkich stowarzyszeń i osób prywatnych.

Bilans „Pomocy Zimowej"

Ofiarność świata pracy

Wyjaśnienie min. Kościałkowskiego

Szalony wzrost bezrobocia w r. 1936 skłonił Rząd do szukania nowych dróg przyjścia z pomocą setkom tysięcy bezrobotnych i ich rodzinom i latem r. ub. powołana została do życia organizacja „Pomocy Zimowej".

Od 1-go maja niższe komórki organizacyjne już nie istnieją i Naczelny Komitet może już przedstawić w przybliżeniu wyniki akcji. Ścisłe sprawozdanie będzie gotowe dopiero około 1 sierpnia i wówczas do sprawy tej jeszcze powrócimy.

KTO DAŁ NA „P. Z."

Do akcji Pomocy Zimowej pociągnięte zostały wszystkie sfery społeczeństwa. Akcja ta, pomimo wielu sceptycznych głosów, znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie i przyniosła ogółem w gotówce i naturaliach, przeliczonych na pieniądze

zł. 32.700.000.

W sumę tę nie wliczone zostały świadczenia rządowe, jak np. przewozy kolejowe, obniżenie akcyzy na cukier i t. p.

Jeżeli chodzi o poszczególne warstwy społeczeństwa, to najmniej dał handel, bo 1.951,000, co stanowi 30% tego, co z tego źródła preliminowano.

Gorzej jeszcze spisali się lokatorzy, którzy dali 1.793.000, czyli 8 i pół procent tego, co preliminowano.

Na 7 milionów, których oczekiwano od rolnictwa, wpłynęło tylko 2 i pół miliona. Ale tę warstwę społeczeństwa p. minister Kościałkowski usprawiedliwia wyczerpaniem ofiarności na F. O. N., a wreszcie warunkami atmosferycznymi zimy, kiedy to nie można było dostarczyć ofiarowanych ziemniaków.

Od przemysłu oczekiwano 7 i pół miliona, a wpłynęło tylko 5.277.000, t. j. 70%, jeżeli zaś dodać do tego węgiel i cukier, to osiągnie się 90% preliminarza.

NAJWIĘCEJ DAŁ ŚWIAT PRACY, BO 117% tego, co preliminowano, cyfrowo przeszło

13 MILIONÓW ZŁ.

Ponieważ ofiary spóźnione jeszcze wpływają, p. minister spodziewa się, że ogólny plon przewyższy 35 milionów zł.

ILE OSÓB KORZYSTAŁO Z „POMOCY ZIMOWEJ"

W grudniu 1936 r. korzystało z Pomocy Zimowej 322,797 rodzin i samotnych, w styczniu roku bieżącego — 337.000, w lutym — 369.000, w marcu 370.000 rodzin. Jeżeli weźmiemy za podstawę, że rodzina składa się przeciętnie z 4-ch osób, to około **1.300.000 osób miesięcznie korzystało** z Pomocy Zimowej. W tych samych okresach zarejestrowanych bezrobotnych było, jeśli weźmiemy dwa końcowe miesiące: w grudniu **470.000, a pobierało zasiłki ustawowe tylko 84.0000**, a w marcu zarejestrowanych było 523.000, a pobierających zasiłki 143.000.

POMOC DZIECIOM

Oprócz dorosłych dożywiano w tym okresie dzieci: w grudniu r. ub. 35.000, w kwietniu 512.000.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Niewątpliwie były w akcji pewne **niedociągnięcia** — powiada p. min. Kościałkowski — ale jakże drobne w porównaniu z wielką korzyścią, jaką akcja przyniosła.

Obecnie Naczelny Komitet przeprowadza ankietę wśród tych wszystkich, którzy brali udział w akcji „P. Z.", aby w nadchodzącym sezonie zimowym akcję tę udoskonalić. **A zatem w zimie 1937/38 będziemy znowu płacili na „P. Z.".**

REASUMCJA

Reasumując wszystko, p. min. Kościałkowski podniósł doniosłe znaczenie akcji „P. Z.", która uchroniła kraj **przed zaburzeniami** przy tak wielkim nasileniu bezrobocia; pozwoliła dzieciom dokończyć naukę; rodzinom bezrobotnym dała możność przetrwania najcięższego okresu zimowego.

„Źle nam bez organizacji"...

Robotnicy tartaku państwowego w Klewaniu, pow. Równe, żalą się na panujące tam stosunki.

Wykwalifikowani pracują od metra, akordowo, pozostali na dniówkę od 1.85 zł. do 2.40 zł. Traktowanie jest straszne. Trzeba pracę wykonać w miejscu i warunkach, gdzie ją wyznaczono, inaczej zaraz zapisują kary; nierzadkie są wypadki pobicia robotników.

W Klewaniu pracuje 350 robotników. Żalą się, iż źle im bez organizacji.

Na Górnym Śląsku

Echa skandalicznej gospodarki w K. K. O. w Świętochłowicach

Wobec rozrastania się dochodzeń w sprawie gospodarki w K. K. O. w Świętochłowicach, przy równoczesnym braku warunków do wypuszczenia na wolną stopę pozostających w więzieniu śledczym: b. dyrektora tej K. K. O. Augustyna Dyrdy i nacz. wydziału finansowego Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, p. Jondy, władze śledcze postanowiły wyodrębnić część zarzucanych p. Dyrdzie i p. Jondzie przestępstw szczególnie zaś kwestje, związane z lokowaniem kapitałów przez Spółkę Bracką przez p. Jondę w K. K. O. w Świętochłowicach i okoliczności temu towarzyszące — i przeprowadzić co do tego oddzielną rozprawę.

Akt oskarżenia ma zostać sporządzony w tej sprawie do 10 czerwca, tak, że rozprawa mogła by się odbyć w pierwszych dniach lipca b. r. i ewentualnie dopiero wówczas p. Jonda mógłby być wypuszczony na wolną stopę.

Kwestia wypuszczenia p. Dyrdy na wolną stopę nie jest wogóle rozważana z uwagi na rozrastanie się co do jego osoby śledztwa w sprawie gospodarki w K. K. O. w Świętochłowicach.

Jak wiadomo, niezależnie od śledztwa sądowego trwa kontrola w tej instytucji, przeprowadzana przez organa Ministerium Skarbu. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zwycięstwo C. Z. G. na kopalni

Mysłowice

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory do Rady Zakładowej kop. „Mysłowice", które przyniosły C. Z. G. zwycięstwo.

C. Z. G. uzyskał 1040 głosów, 6 pełnych i dwa uzupełniające mandaty, Z. Z. P. 606 głosów i cztery mandaty; Z. Z. Z. (odłam Fessera) 242 głosy i jeden mandat; Z. Z. Z. (odłam Kapuścińskiego) 132 głosy bez mandatu.

Wymowa cyfr

Wspaniały rozwój Zw. Metalowców

„Metalowiec", organ Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce, ogłasza w ostatnim numerze cyfry, ilustrujące rozwój związku w latach 1935 — 36 r. Cytujemy za „Metalowcem":

„Już w roku 1935 Związek nasz zaczął wyswobadzać się z bierności i wchodził w okres rozwojowy . Tę korzystną zmianę wykazywały fakty realne: **pozyskano dla Związku**, w porównaniu z rokiem 1934, **więcej o 2730 członków.** o **43.061 wkładek i o 13.718 zł. 20 gr. w gotówce.** Były to jednak dopiero przebłyski poprawy; — **faktyczny rozwój uwidocznił się dopiero w roku 1936.**

W roku 1936 pozyskaliśmy dla naszego Związku 20.522 nowych członków: w tej liczbie 16.796 nowozapisanych, 3.726 zaś przystąpiło z innych związków. Jeżeli cyfrę nowopozyskanych członków porównamy z ilością członków, wpisanych w roku 1935, to zdobycz nasza w r. 1936 wynosi o 11.036 członków więcej.

W naszych warunkach jest to **olbrzymie posunięcie się naprzód;** nawet najzagorzalszy nasz przeciwnik **nie znajdzie argumentów, mogących zaprzeczyć faktowi wielkiego i potężnego rozwoju naszej organizacji.**

Rozwoju tego nie chcemy opierać tylko na liczbie nowozapisanych członków; mógłby przecież znaleźć się jakiś dowcipniś, który powiedziałby, że wpisów mogła być taka ilość, jaką wykazujemy, ale prawdopodobnie ci nowozapisani, skutkiem niewnoszenia opłat, przestali być członkami Zw. **Stwierdzamy więc, że w roku 1936 do Związku naszego wpłacono o 241.196 wkładek więcej, niż w roku 1935; gotówki zaś Związek otrzymał o 75.498 zł. 55 gr. więcej, niż w r. 1935.**

(Rozwój ten dotąd nie ustał. Już **w pierwszym kwartale b. r. mamy do zanotowania dalsze wielkie sukcesy tak pod w zględem rozrostu organizacji, jak i wpływów pieniężnych.**)

Kto jest silny — ten zwycięża! Niechaj więc niniejsze sprawozdanie, które w prawdziwym świetle przedstawia siłę naszej Organizacji, będzie drogowskazem dla tych, którzy dotąd stoją zdala od Związku, niechaj powie im dokąd mają pójść".

Kącik radiowy

DOBRY ODBIÓR RADIOWY W LECIE ZAPEWNIAJĄ TYLKO STACJE KRAJOWE.

Lato utrudnia odbiór radiowy. — Każdy słuchacz może to powiedzieć z własnej praktyki, iż trzaski, gwizdy i częste zanikanie fal zniekształcają odbiór dalekich stacji, choćby się miało najlepszy odbiornik. Dla wszystkich tych, którzy pragną słuchać audycyj radiowych w okresie letnim, pozostają stacje krajowe. — Tylko bowiem audycje nie zniekształcone złym odbiorem mogą zadowolić radioamatorów, gdyż słuchając innych — można się tylko do radia zniechęcić.

Zapewne wielu słuchaczy, szukając na skali swego odbiornika audycyj zagranicznych, trafiło.., na audycje polską.

Wymiana bowiem programów między Polskim Radiem a rozgłośniami zagranicznymi, jest coraz częstsza i świadczy o wysokim poziomie radiofonii polskiej.

ARTYSTA POLSKI Z CHICAGO W AMERYKAŃSKIM RADIO.

Dnia 30 kwietnia ze stacji radiowej w New-Britain, Conn. (Am. Półn.) nadany był specjalny program, w którym udział brał Tadeusz Kantor, znany komik i radiowy artysta z Chicago. Kantor znany jako Bartek Bieda, odśpiewał kilka wesołych piosenek, oraz wykonał humorystyczny skecz.

Audycja sprawiła wielką radość Polakom.

Wiadomości z całej Polski

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM.

Na przestrzeni Zwięczyca obok Rzeszowa posterunkowy natknął się na zwłoki mężczyzny, leżące na torze kolejowym. Oględziny zwłok wykazały, że mężczyzna został przejechany przez pociąg, przyczem zwłoki były ciągnięte przez maszynę na przestrzeni około 350 metrów.

Przy rewizji ubrania żadnych dokumentów nie znaleziono, tak, że dotychczas stwierdzić nie można identyczności zwłok. Jest to mężczyzna w wieku około 45—50 lat. Dotychczas nie stwierdzono, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

NAPADY BANDYCKIE.

Zuchwałego napadu na plebanię dokonano w Przytyku w pow. radomskim.

Dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, po wyjęciu szyby z okna, dostało się do pokoju proboszcza Dziubka.

Bandyci pobili ciężko zbudzonego ks. proboszcza, który na ich widok wszczął alarm, a następnie zrabowali złoty zegarek oraz rewolwer, poczem zbiegli.

Zuchwałego napadu dokonano na dom Joszka Rotenberga we wsi Tursko Wielkie w pow. sandomierskim. Trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci po wtargnięciu do mieszkania zasypali wstającego z łóżka Rotenberga gradem kul rewolwerowych.

Rotenberg odniósł dwie rany i upadł na ziemię. Następnie bandyci rzucili się do rabunku, zabierając 940 zł. w gotówce oraz większą ilość papierów i towarów.

Rotenberga przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Tarnowie.

W obu wypadkach za bandytami wszczęto pościg.

TRUP HERSZTA ZŁODZIEJÓW W LESIE.

Z Wilii wyłowiono zwłoki 40-letniego Chaima Kołpokopola, znanego w świecie przestępczym pod nazwiskiem „Mojżesza Napoleona". Na zwłokach znaleziono kilka ran, zadanych nożem, który znaleziono w pobliskim lesie.

Policja zatrzymała dwóch podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę. Kołpokopol był w swoim czasie członkiem bandy złodziejskiej „Złoty sztandar", a ostatnio należał do organizacji złodziejskiej. Stał on na czele bandy przemytniczej. Morderstwa dokonano na tle porachunków osobistych między bandami złodziejskimi. Istnieje przypuszczenie, że Kołpokopol wciągnięty został przez swych wrogów do lasu koło rzeki i tam zamordowany. Sprowadzony na miejsce zbrodni pies policyjny znalazł w pobliżu czapkę zamordowanego i strzępy ubrania.

Radio warszawskie

ŚRODA, 2 maja

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje" — pog. 12.25 Pogodna muzyka w wyk. zespołu St. Rachonia. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Wśród włoskich polonofilów" — szkic literacki prof. R Pollaka. 16.15 Serenady w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 „Czerwony Krzyż a wojsko" — odczyt, wygł. płk. dr. Babecki. 17.00 „Hektor Berlioz" — reportaż muz. Wiktora Junoszy - Dąbrowskiego. 17.50 „Stulecie alfabetu Morse'a" — pog. 18.00 „Chwila Biura Studiów". 18.10 Program. 18.15 Ork. Barnaby Geczy (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Mozart (płyty). 19.25 Tr. z przybycia S/S „Dar Pomorza" z podróży naokoło świata. 19.55 Wiad. sportowe. 20.05 Muz. tan. w wykonaniu Poznańskiej Ork. pod dyr. F. Kowalika. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — op. Zygmunta Kaczkowskiego (II). 22.00 Polska muzyka na przełomie XVIII i XIX wieku (transkrypcja na skrzypce z fortepianem K. Sikorskiego i T. Ochlewskiego). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.10 Utwory C. Francka (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Okulary" — monolog J. Czyściorkiego. 23.15 Muz. tan. (płyty).

CZWARTEK, 3 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12,03 Dzien. połudn. 12.15 „Uważny rachunek" — pog. dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Utwory Erica Coatesa pod dyr. kompozytora. (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Czerwiec" — pog. St. Sumińskiego. dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. dętej Huty „Pokój" pod dyrek. J. Kalisza (z Katowic). 16.45 „Konstancja Łubieńska" wygł. Rayska. 17. Koncert solistów: (ze Lwowa). Wyk. H. Ottawowa — fortepian. M. Marco — skrzypce. 17.50 „30 lat w służbie sportu polskiego" — pog. wygłosi Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekkie piosenki (płyty). 18.50 Międzyn. Zawody Hippiczne. Tr. z Łazienek. 19.10 — „Lajkonik" — suita poetycko - muzyczna. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach Fritza Kreislera. — 22.00 „Bitwa o Chorążankę" — op. Zygmunta Kaczkowskiego (IV). — 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.15 Kompozytorzy dyrygentami własnych utworów (płyty). 15.00 „Jak należy odżywiać się w lecie". 15.15 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wyk. J. Bereżyńskiego i Wł. Szpilmana. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Przez imaginację pojechał na koronację", skecz Jana Tyszkiewicza. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 52

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Gdy porządek został przywrócony, nowy przyjaciel wsunął czule rękę pod ramię Trenta i poprowadził go do pobliskiej restauracji: „Plat d'argent". W pierwszej części lokalu pewna liczba obywateli przystąpiła już do długotrwałego wstępu do wieczornego posiłku, racząc się trunkami i rozmową — zbliżała się bowiem godzina szósta.

Trent zachwycony był serdecznością pulchnego jegomościa, który — z chwilą, gdy usadowili się przy marmurowym stoliku na kanapce, pokrytej czerwonym pluszem — wyjął olbrzymi bilet wizytowy, przedstawiając się sam z ukłonem. — Oto człowiek, który zawdzięcza panu życie — oznajmił uderzając się w piersi koniuszkami palców obu rąk, poczym wyciągnął ręce przed siebie, z dłońmi do góry. Okazało się, że jegomość, o którym mowa, był to pan Calixte Dupont, zamieszkały w „Villa du Puits", na ulicy des Hirondelles. Trent, usprawiedliwiając się, wpisał swoje własne nazwisko i adres na odwrocie tego samego biletu, wobec czego pan Dupont wręczył mu drugi. Odczytał głośno to, co napisał Trent, wymawiając słowa prawie tak, jak Anglik.

— Aha! — zawołał, rozpromieniony — umiem czytać po angielsku; nawet mówię po angielsku, gdy zachodzi potrzeba. Mieszkałem i pracowałem przez dwa lata w waszym olbrzymim Londynie. Ale pan, przyjacielu, pan mówi naszym językiem z taką wielką łatwością... Jeżeli pan pozwoli, nie przejdziemy na angielski.

Pan Dupont, poradziwszy się najpierw Trenta, zamówił dwie szklaneczki „cassis" i paczkę papierosów „Maryland". — Zje pan tu obiad ze mną — rzekł stanowczo — o siódmej. Nigdzie w Lons nie jada się lepiej, a ja przychodzę tu w każdą niedzielę. Byłbym niepocieszony, gdyby człowiek, który uratował mi życie, nie mógł przełknąć kęsa na mój rachunek.

W odpowiedzi na pytania swego gospodarza Trent wyjaśnił względy, jakie skłoniły go do zatrzymania się w Lons.

— Podróżuje pan piechotą! — zawołał pan Dupont — oto typowa Anglia! — Trent zauważył, że o ile mu wiadomo — jest to zwyczaj jeszcze bardziej powszechny w Niemczech.

— Możliwe — zauważył Dupont z pewną rezerwą — Ale Niemcy nie interesują mnie zbytnio.

Okazał natomiast zainteresowanie wędrówkami Trenta po Francji — zarówno przy tej okazji, jak i przy poprzednich, — a specjalnie zainteresował się szczegółem, że Trent poznał okolicę, w której pan Dupont pełnił służbę wojskową.

Gdy Trent ujawnił, że jest z powołania artystą, — przyjemność, jaką towarzystwo jego sprawiało panu Dupontowi — wzmogła się w dwójnasób. Francuz **oświadczył, że jest również artystą, — któż bowiem ma większe prawo do tej nazwy, aniżeli on, rysownik** planów w kunszcie jeszcze bardziej starożytnym od malarstwa: w kunszcie jubilera?

— Jubilerzy pierwszej klasy — rzekł Dupont skromnie pozostawiając domyślności słuchacza wniosek, że on właśnie należy do tej klasy — mają coś wspólnego z architektami dawnych czasów — dzieła ich pozostają, budząc zachwyt ludzkości, ale są to dzieła bezimienne, — nazwisko artysty nie zostaje ujawnione. On sam nie jest w stanie obliczyć, ile jego własnych arcydzieł tego typu znajduje się obecnie w rękach bogaczy całego świata! Albowiem dla jubilera świat nie ma granic.

Tymczasem nadeszła już prawie pora, wyznaczona przez pana Duponta na obiad — i Francuz poprowadził swego gościa do obszerniejszej sali, przeznaczonej na solidniejsze posiłki.

Trent poprosił gorąco swego gospodarza, aby zrobił mu uprzejmość i wybrał sam zarówno jadło, jak i trunki, a pan Dupont, chcąc pochwalić się znajomością rzeczy, zastosował się do tego życzenia.

Obiad był doskonały. Wino — „Chateau Chalon", a następnie wspaniałe „Vin d'Arbois" — nie pozostawało w tyle.

W miarę jak upływał czas, pan Dupont stawał się coraz bardziej rozmowny. Zaczął opowiadać z ożywieniem o sztuce jubilerskiej, a Trent, dla którego nic nie było milsze od przysłuchiwania się opowiadaniu innych ludzi o ich pracy — podtrzymywał tok rozmowy przy pomocy pytań i uwag.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Zbudujemy Dom-Pomnik Marszałka Daszyńskiego w Krakowie!

W tym celu złożył w dalszym ciągu rob. pralni Bębenka zł. 9.60, a rob. „Semperitu" zł. 100. Rob. fabryki Bogdanowicz na poczet swoich zobowiązań na ten cel zł. 22.73, tow. Henryk Zieffer zł. 10, tow. Wojciech Wojewoda, jak w poprzednich miesiącach, zł. 5, tow. dr. Karol Kropatsch zł. 10, oddział „Paryż" CZG. w Dąbrowie Górniczej na listę zebrano zł. 61.50, Koło ZZK w Bydgoszczy zł. 20, Koło ZZK w Czeremcha zł. 7. Robotnice i robotnicy pralni „Czystość" złożyli zł. 91.27 i wzywają wszystkich, którzy jeszcze nie wywiązali się z zobowiązań do wpłacenia jednodniowego zarobku z rocznicy krwawych dni 1936 roku.

Złóżmy wszyscy jednodniowy zarobek! Zbierajmy datki uparcie z tym przeświadczeniem, że musimy razem zebrać dwa miliony złotych! Robotników, którzy chcą, by w Krakowie, gdzie żył i najpiękniejsze lata Swego Życia poświęcił Polsce Ludu Pracującego nasz niezapomniany Marszałek, stanął Dom - Pomnik Jego imienia, jest wielutysięczna rzesza! W miastach i osadach fabrycznych, gdzie jest bodaj kilku robotników, zewszad napłyną datki na budowę.

Endecka demonstracja

W niedzielę 30 b. m. przyjechała do Krakowa z wycieczki na Jasną Górę większa grupa endeckich akademików i urządziła na ulicach hałaśliwą demonstrację antysemicką.

Domorośli faszyści z pod znaku pałki i żyletki „pospołu z rozmaitymi ciemnymi elementami", wznosili okrzyki przeciwko Żydom i oczywiście „żydokomunie". Pod województwem demonstranci z podniesionymi po faszystowsku rękami krzyczeli „Niech żyje pan wojewoda". Wznosili okrzyki na cześć Doboszyńskiego, którego obecnie endecy usiłują przedstawić jako stróża ładu i porządku publicznego.

Doprawdy, nie rozumiemy co to wszystko znaczy. Rozhukani młodzieńcy faszystowscy, bez zezwolenia władz, urządzają swobodnie prowokacyjne demonstracje a zgromadzenia robotnicze, na których omawia się bolączki robotników pilnowane są przez wielkie bezpieczeństwa. Policja nie widzi nielegalnych demonstracji endeckich, które z łatwością mogą się przemienić w jakieś hece pogromowe.

„Co widziałem w Hiszpanii"

Odczyt tow. A. Zdanowskiego

W ub. niedzielę, 30 b. m., tow. A. Zdanowski wygłosił w przepełnionej sali Domu Górników odczyt pod fascynującym tytułem „Co widziałem w Hiszpanii". Zarówno temat odczytu oraz osoba prelegenta, który niedawno wrócił z Hiszpanii i zetknął się bezpośrednio z tragiczną rzeczywistością hiszpańską, ściągnęły na salę odczytową olbrzymią masę ludzi.

Zagaił odczyt tow. A. Ciołkosz, który powitał prelegenta.

Tow. Zdanowski w niezwykle interesującym przemówieniu przedstawił obecną sytuację w Hiszpanii oraz żywo zobrazował toczące się tam walki. Mówca wyraził głębokie przekonanie, że wbrew kłamliwym doniesieniom i twierdzeniom prasy burżuazyjnej, zwycięży lud hiszpański.

Wywody tow. Zdanowskiego wywarły wielkie wrażenie na zebranych, którzy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć bohaterskiej Hiszpanii ludowej. Odśpiewano na zakończenie „Czerwony Sztandar".

NA BUDOWĘ DOMU - POMNIKA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Pieniądze wysyłać należy przez P. K. O. nr. 410.000 właściciel konta Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa na rachunek bieżących 348 Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

Strajk „polski" robotników budowlanych na odcinku Jęzor-Słupna k. Mysłowic

W dniu 29. V. b. r. wybuchł strajk „polski" na robotach sezonowych, prowadzonych przez Zarząd dróg wodnych w Krakowie, na odcinku Jęzor-Słupna k. Mysłowic przy regulacji rzeki Przemszy, gdzie pracuje 120 robotników.

Powodem strajku jest wprowadzenie każdego miesiąca turnusów dwutygodniowych, co przy płacy 3-ch złotych na dniówkę jest niezmiernie krzywdzące. Zarządzenie zostało wydane z polecenia inż. R. Barnycza, kierownika Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie.

Ponad to na odcinku tym jest zupełny brak podręcznej apteczki; nie wydaje się zleceń lekarskich na miejscu, lecz dopiero po 2—3 dniach wysyła je Ekspozytura Oświęcimska, tak, że chory może umrzeć, zanim załatwi się wydanie zlecenia, zaś do lekarza trzeba iść 12 km. do Niedzieliska k. Jaworzna, a lekarz nie chce nawet przyjmować chorych. Daje się odczuwać brak schronu przed deszczem; również robotnicy pracują własnymi narzędziami.

Strajk został uchwalony jednomyślnie. Wybrano komitet strajkowy i delegatów, którzy, wraz z tow. Sawickim, Okr. Sekr. Zw. Budowlanych w Krakowie, zwrócili się do pp. Wicewojewody i Inspektora Pracy.

Ponieważ do godz. 11-tej w sobotę nie nadeszła odpowiedź w tej sprawie, wybuchł strajk okupacyjny.

Nadmienić trzeba, że robotnicy ci przez okres zimowy nigdzie nie pracowali, ostatnio zaś wielka burza nad Jaworznem i okolicą, która wyrządziła wielkie szkody w polu, zwiększyła jeszcze ich nędzę. Wprowadzenie turnusów przy głodowym zarobku jest tragedią dla robotnika.

Strajk ma przebieg spokojny; robotnicy gotowi są strajkować aż do zwycięstwa. Na terenie strajku powiewa czerwony sztandar, od czasu do czasu robotnicy śpiewają pieśni robotnicze.

Tak zdrajcom bywa

W fabryce Fröhlicha pracowała niejaka Salwińska, która sprytnie zdobyła sobie zaufanie wśród robotników, którzy wybrali ją na wet swoją delegatką.

Po pewnym czasie Salwińska, uważając, że będzie to dla niej wygodniej, zmieniła swoje postępowanie i poszła na rękę fabrykantowi, usiłując rozbić organizacje. Ale to jej się nie udało. Związek Robotników Przemysłu Skórzanego, Oddział I, usunął ją z szeregów organizacyjnych. Robotnicy i robotnice z pogardą odwrócili się od niej. Wreszcie p. Fröhlich zwolnił ją z pracy.

Oto taki jest zwykle los zdrajców. Niech ten przykład będzie nauczką dla tych, którzy usiłują rozbijać klasowe organizacje.

Historie dnia

Wielka kradzież. Nieujawnieni narazie sprawcy dostali się do mieszkania Henryka Buchbindera, urz. pryw. zam. przy ul. Dwernickiego l. 4, zapomocą odsunięcia rygli od drzwi i wyłamania drugich drzwi. Skradli nakrycia srebrne stołowe, garderobę męską i damską, biżuterię i gotówkę 40 zł. Ponadto skradziono 4 obligacje dolarowe i 4 obligacje Poż. Konsolidacyjnej po 100 zł. i książeczkę wkładkową Banku Zachodniego na 2.500 zł. Dochodzenia prowadzi się.

Pierścionkowe oszustwo. Dwóch nieujętych narazie sprawców zaczepiło na ul. Targowej Marię Reich. zam. przy ul. Krakusa l. 23, od której w podstępny sposób wyłudzili 2 złote kolczyki z brylantami i 1 złoty pierścionek z brylantem, wart. 4.000 zł., pozostawiając jej w zamian sznurek bezwartościowych pereł.

Jan Brania, robotnik z Ryszowa, zgłosił organom P. P. że tego dnia dwóch osobników na ul. Koletek w oszukańczy sposób sprzedali mu metalowy pierścionek jako złoty, za kwotę 60 zł.

Osobiste porachunki. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kordeckiego, gdzie w czasie bójki na tle osobistych porachunków Piotr Pawlik, lat 21, zam. przy ul. Wodnej 24, doznał 6 ran kłótych w plecy. Pawlika w stanie groźnym przewieziono do szpitala Ubezp. Społecznej.

Z miasta

Z TOW. LEKARSKIEGO.

W środę, dn. 2 czerwca r. b. o godzinie 20, odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego Krakowskiego z następującym programem: 1) Dr. Z. Hirsch przedstawi przypadek Photodermatosis chronica. 2) Dr. E. Szczeklik wygłosi odczyt p. t.: „O rodzajach uszkodzenia serca w błonicy".

WPISY DO SZKOŁY ĆWICZEŃ PAŃSTWOWEGO PEDAGOGIUM W KRAKOWIE.

Przy Państwowym Pedagogium w Krakowie istnieje 7-mio klasowa Szkoła Ćwiczeń, do której wpisy odbędą się w dniach od 3 do 10 czerwca b. r., w godzinach od 11-tej do 13 w budynku Zakładu przy ul. Straszewskiego 22.

Rodzice wpisujący dzieci do klasy 1-szej, mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę, b) świadectwo szczepienia, zaś uczniowie, wpisujący się do klasy VII-mej, świadectwo ukończenia klasy VI-tej szkoły powszechnej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 2 czerwca „Czerwony kapelusz".

Czwartek, 3 czerwca „Bolesław Śmiały".

REWIA W „BAGATELI".

Wczorajsza premiera nowej aktualnej rewii p. t.: „Po krakowsku..." przeszła wszelkie oczekiwania. Udział biorą: Irena Dębska, urocza pieśniarka, Jerzy Welin świetny aktor, Marta Rella, St. Woliński, oraz duet taneczny Bargielska i Moran.

TEATR „BAGATELA".

Rewia p. t.: „Po krakowsku..." oraz film „Kaprys pięknej pani".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Niedokończona symfonia" i „Broadway Bill".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Barbara Radziwiłłówna".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Tajemnica panny Brinx".

ŚWIT: „Młody hrabia".

UCIECHA: „Pasteur".

WANDA: „Jestem niewinny".

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW W ZAKOPANEM.

Prosimy o niezwłoczne uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty na ręce kolportera tow. Mariana Mateji.

Radio krakowskie

ŚRODA, 2 maja

12.15 Wiad. bieżące. 13.55 Podróż po Europie (płyty). 15.15 Chwilka muzyki wiosenej (płyty). 15.40 Lok. wiad. sportowe. 19.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 Z Warszawy II: „Okulary" — monolog J. Czyścieckiego.

CZWARTEK, 3 czerwca 1937 r.

12.15 Aud. dla dzieci wiejskich. 12.25 Popularne utwory Erica Coates'a pod dyr. kompozytora (płyty) 13.55 Koncert symfoniczno - wokalny (płyty). 15.10 Kilka informacji. 15.15 „Lektura poobiednia.." 15.30 „Te cztery" śpiewają.. (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Lokalny poradnik sportowy. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 23.00 z Warszawy II: — „Przez imaginację pojechał na koronację" — skecz Jana Tyszkiewicza. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

Dyżury lekarzy

Dnia 2 czerwca — noc.

Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128.52.

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4

Marcinkowski Włodz. — Podwale 1, tel. 128-60.

Schönbergowa Maria — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Z Chrzanowa

Walne zebranie członków TUR

W dniu 28. V. b. r. odbyło się Walne Zebranie członków T.U.R. Oddział w Chrzanowie, na którym ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności w roku sprawozdawczym. Po przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji, na wniosek Kom. Rewizyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie, po referacie tow. Bociana o znaczeniu organizacji na tutejszym terenie i doniosłości jej zadań, przystąpiono do wyborów. Nowy zarząd został wybrany w następującym składzie: przew. Józefa Karpińska, zast. Herbert Hellwig, sekr. Ludwik Knwik, zast. Zenon Onyszko, skarbnik Edward Orzechowski, zastępca Tadeusz Kosowski. Komisja Rewizyjna: Józef Dziedzic, Franciszek Brudny, Stefan Bochenek, zast. Władysław Łukasik, Marian Karpiński.

KRONIKA ŚLĄSKA

Ważna umowa w górnictwie

Między Związkiem Pracodawców a Związkami Zawodowymi podpisany został protokół w sprawie spornej o normy pracy na kopalniach śląskich.

Treść protokółu jest następująca:

Dla kopalń woj. śląskiego, które po dniu 1 grudnia 1936 r., na podstawie umów, zawartych między zarządami kopalń a związkami zawodowymi, albo radami zakładowymi, wzgl. przed komisarzem demobilizacyjnym lub samoistnie „norm nie obniżyły, przeprowadzi się rewizję norm w kierunku ich obniżenia w granicach od 2—15 proc. zależnie od warunków pracy w t. zw. „przodkach". Tam. gdzie od dnia 1 stycznia 1936 r. normy zostały osiągane, będzie przeprowadzona obniżka do 2%. Protokół ten obowiązywać będzie począwszy od miesiąca czerwca b. r.

W ten sposób spór został ugodowo załatwiony i zlikwidowany.

Rokowania o likwidację szkód górniczych

W Śląskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Kółek Rolniczych z przedstawicielami Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego, przy udziale reprezentantów Izby Rolniczej.

Przedmiotem konferencji był projekt zorganizowania likwidacji szkód przemysłowych przez zakłady przemysłowe rolnikom. Szkody, wyrządzane przez zakłady przemysłowe rolnictwu, powstają przez t. zw. odbudowę górniczą, oraz działania trujących gazów i dymów, pochodzących z zakładów przetwórczych i chemicznych.

Na konferencji omówiono szczegółowo przygotowany projekt tej akcji, ostateczne jednak zrealizowanie go nastąpi po uzgodnieniu przez zainteresowane instytucje. W najbliższym czasie przedstawiciele przemysłu i rolnictwa zbiorą się ponownie dla załatwienia powyższej sprawy.

Strajk przy robotach na Czarnej Przemszy

Przy robotach regulacyjnych na Czarnej Przemszy w Brzęczkowicach - Słupnej pod Mysłowicami, prowadzonych przez wydział powiatowy w Oświęcimiu, a finansowanych przez Fundusz Pracy, wybuchł w sobotę strajk okupacyjny, który objął 118 robotników.

Przyczyną strajku jest ogłoszenie dwutygodniowego turnusu dla obecnie zatrudnionych i przyjęcie na ich miejsce na ten okres drugiej partii robotników.

Strajkujący pozostają na terenie robót, pod gołym niebem.

Nowe metody przyjmowania robotników do pracy!

Z Giszowca donoszą nam o dziwnych, dotąd jeszcze niestosowanych metodach przy badaniu robotników, którzy starają się o przyjęcie do pracy na kop. „Giesche". Oto bezrobotny Orzegowski, uczestnik powstań śląskich zgłosił się w ub. środę do inż. Springera z prośbą o przyjęcie go do pracy. P. inż. Springer zarządził na miejscu próby gimnastyczne, nakazując Orzegowskiemu różne ćwiczenia, jak przysiady, skoki i t. p. Po przeprowadzonych ćwiczeniach gimnastycznych orzekł p. inż. Springer, że Orzegowski nie jest zdolny do pracy. Nowe te i niczem nie uzasadnione metody „badawcze" wywołały wielkie oburzenie u załogi kopalni, która na znak protestu przerwała pracę na 30 minut.

Możeby p. inż. Lebiedzik, który zna się na pracy w górnictwie, pouczył swych młodych inżynierów, by w przyszłości zastosowali swe zamiłowania gimnastyczne sami u siebie w domu. Górnikom taka gimnastyka nie jest potrzebna. Ciężka praca fizyczna górnika zawiera bowiem 8 godzin ciężkich ćwiczeń gimnastycznych codziennie To chyba wystarczy.

Wpisy do śląskich szkół technicznych

Wpisy na rok szkolny 1937-38 do wszystkich szkół Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, a więc: do liceów budowlanego i mechanicznego, średnich szkół technicznych: elektryków, chemików i drogowców oraz do szkoły mistrzów maszynowych (dziennej) i wieczorowych szkół podmistrzów: hutniczych i elektromonterów trwać będą *od 14 do 19 czerwca 1937 r. włącznie w godz. od 9—14* w biurach kierownictw odnośnych wydziałów.

Egzaminy wstępne odbywać się będą od 21 do 26 czerwca r. b. włącznie. Przy wpisie złożyć należy: świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności (o ile kandydat dłużej jak rok do szkoły nie uczęszczał), życiorys i 2 fotografie. Kandydaci do szkół mistrzów i podmistrzów składają po nadto świadectwo czeladnicze i świadectwa odbytej praktyki zawodowej.

Opłaty za egzamin wstępny wynosi do liceów, gimnazjum i szkół technicznych — 7 zł., dla szkół mistrzów i podmistrzów — 4 zł.

Absolwenci liceów technicznych mają prawo wstępu na politechnikę.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Uratowani przed redukcją

U Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie 7 robotników, członków klasowego zw. metalowców, zredukowanych na podstawie paragrafu 67 ze stalowni huty „Batory".

Po dłuższej konferencji, na której bronił robotników przed redukcją tow. Kubowicz, zarządził Kom. Dem., że zredukowani robotnicy muszą być zatrudnieni w innych zakładach „Wspólnoty Interesów". W ten sposób udało się uratować robotników, obarczonych rodzinami, przed utratą pracy i chleba. Zaznaczyć trzeba, że zagrożeni par. 67 robotnicy przepracowali w hucie „Batory" po 18, 20 i 24 lata! Paragraf 67 stał się zatem dla robotników istną plagą!

Ruch budowlany w Katowicach

Na skutek pięknej pogody ruch budowlany w bieżącym sezonie rozwija się coraz lepiej. W ciągu kwietnia ukończono kilka budynków, wskutek czego przybyło 161 nowych mieszkań. W szczególności przybyło 124 mieszkań jednoizbowych, 14 jednoizbowych z kuchnią, 14 dwuizbowych z kuchnią, 6 3-pokojowych, 15 4-ro pokojowych i 4 5-cio pokojowe.

W porównaniu z kwietniem ub. roku jest to ogromna różnica, — gdyż w kwietniu ub. roku przybyło tylko 1 mieszkanie.

W roku bieżącym najwięcej mieszkań prywatnych przybyło w dzielnicy 1-szej. W Bogucicach wykończono w kwietniu budowę 120-izbowego bloku dla bezdomnych.

Jest nadzieja, że ruch budowlany w ciągu lata jeszcze wzrośnie, jak wskazują na to liczne starania o zezwolenie na budowy.

Powrót chłopców szkolnych

Chłopcy, wysłani w dniu 5 maja b. r. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację do Sanatorium dla dzieci miasta Katowic w Jastrzębiu - Zdroju, wracają we wtorek, dnia 1 czerwca b. r., do domu.

Rodziców uprasza się odebranie swych dzieci w hali II-giej dworca w Katowicach, o godz. 18 min. 10.

Baczność

POWIAT RYBNICKI!!

W dniu 1 czerwca r. b. Sekretariat C. Z. G. w Rybniku został przeniesiony z ulicy Rzecznej na ul. św. Jana 1 (przy Starym Kościele).

Tam załatwiane będą również wszelkie sprawy P. P. S.

Telefonować można nadal Nr. 183.

Komitet Powiatowy P. P. S. w Rybnickim.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.